Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Kraków, sobota 24, niedziela 25 kwietnia 1954 r. Nr 97 (1746)

Z obrad sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA

Agencja TASS podaje:

Dnia 23 kwietnia w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR. W lożach rządowych zajęli miejsca: N. A. Bułganin, A. I. Mikojan, N. M. Szwernik i P. N. Pospiełow.

Przewodniczący Komisji Mandatowej I. Nazarenko, który składa sprawozdanie, stwierdza, że wybory we wszystkich 639 okręgach przeprowadzone zostały zgodnie z Konstytucją ZSRR i ustawą o wyborach do Rady Najwyższej. Nazarenko podaje następnie, że do Rady Narodowości wybrani zostali przedstawiciele wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Wśród deputowanych są robotnicy, chłopi, pracownicy nauki, literatury i sztuki. W skład Rady Narodowości wchodzą wybitni uczeni, inżynierowie, pisarze, artyści, nauczyciele, lekarze, działacze partyjni, radzieccy, związkowi i gospodarczy oraz przedstawiciele Armii Radzieckiej. Wśród deputowanych jest 178 kobiet, 19 Bohaterów Związku Radzieckiego, 22 Bohaterów Pracy Socjalistycznej, 32 laureatów Nagrody Stalinowskiej. Na ogólną liczbę 639 deputowanych — 294, czyli 46 proc. posiada wyższe wykształcenie.

Rada Narodowości jednomyślnie zatwierdziła sprawozdanie Komisji Mandatowej.

Następnie kontynuowano dyskusję nad budżetem państwowym ZSRR na rok 1954.

Uroczysta promocja absolwentów Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego

WARSZAWA

22 bm. odbyła się w Warszawie uroczysta promocja absolwentów Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego.

Na uroczystość przybyli: Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej Marszałek Polski K. Rokossowski, wiceministrowie obrony narodowej — gen. broni St. Popławski i gen. brygady K. Witaszewski, szef sztabu generalnego W. P. gen. dyw. J. Bordziłowski oraz generałowie i starsi oficerowie Wojska Polskiego.

Aulę uczelni wypełnili nowopromowani oficerowie — inżynierowie wojskowi oraz wykładowcy Wojskowej Akademii Technicznej.

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obraduje nad budżetem państwowym

WARSZAWA

W dniu 23 kwietnia br. rozpoczęła się IV sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na obrady przybyli: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim oraz członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Otwierając obrady marszałek Sejmu **JAN DEMBOWSKI** odczytuje proponowany przez Prezydium Sejmu projekt porządku dziennego pierwszego dnia obrad, obejmujący:

1) zatwierdzenie uchwały Rady Państwa z dnia 18 marca 1954 r. w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów,

2) projekt ustawy budżetowej na rok 1954,

3) sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952.

Proponowany porządek obrad Sejm zatwierdza jednomyślnie.

Przystępując do pierwszego punktu porządku dziennego marszałek Sejmu odczytuje uchwałę Rady Państwa z dnia 18 marca 1954 r. w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów.

W głosowaniu Sejm uchwałę zatwierdza bez dyskusji.

Następnie głos zabiera Prezes Rady Ministrów **JÓZEF CYRANKIEWICZ.**

Po krótkiej przerwie Sejm przechodzi do drugiego punktu porządku dziennego — projektu ustawy budżetowej na rok 1954.

Referat o projekcie ustawy budżetowej wygłasza minister finansów dr **TADEUSZ DIETRICH.**

Sprawozdanie Komisji Budżetowej referuje pos. **Lange.** W zakończeniu mówca w imieniu Komisji Budżetowej zgłasza wniosek o uchwalenie przez Sejm ustawy budżetowej na rok 1954 z uwzględnieniem poprawek zgłoszonych przez komisje.

Pos. **Stasiak** referuje następnie w imieniu Komisji Budżetowej sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952. Referent wnosi o zatwierdzenie przez Sejm złożonego sprawozdania.

Z kolei, zgodnie z wnioskiem Rady Seniorów, rozpoczyna się łączna dyskusja nad projektem ustawy budżetowej na rok 1954 oraz nad sprawozdaniem Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952.

Pierwszym mówcą w dyskusji jest pos. **Morawski** (woj. poznańskie).

Podkreśla on, że przedłożony projekt budżetu na rok bieżący dobitnie odzwierciedla zadania jakie postawił przed gospodarką narodową II Zjazd Partii. Wokół zadań tych, których realizacja przyniesie poważne podniesienie warunków bytowych mas pracujących, skupia się cały naród.

Kończąc mówca podkreśla, iż cały naród, widząc w przedłożonym budżecie konsekwentną realizację uchwał II Zjazdu, z uznaniem powita uchwalenie przez Sejm ustawy budżetowej.

Po przerwie w obradach głos zabrał pos. **Pietrzak** z woj. warszawskiego. Wskazuje on, że nasz budżet jest przeciwieństwem budżetów państw imperialistycznych, które nikłe tylko sumki przeznaczają na zaspokojenie potrzeb bytowych ludzi pracy. Obok sum na zbrojenia — olbrzymie sumy w państwach imperialistycznych idą na wroga pokojowi i postępowi propagandę, ale — jak stwierdza mówca — chłopi polscy nie słuchają tej propagandy — spokojnie orzą i sieją.

Następny mówca pos. **Kieszczyński** z woj. stalinogrodzkiego przeprowadził na tle dyskutowanego budżetu obszerną analizę wyników pracy i planów przemysłu hutniczego. Podkreślając niewątpliwe osiągnięcia w dziedzinie hutnictwa mówca wskazuje, że obecnie powinniśmy zwrócić specjalną uwagę na pełne wykonanie planów asortymentowych, na polepszenie jakości i na obniżkę kosztów własnych.

Poseł Kieszczyński stwierdza również konieczność dostarczania przez hutnictwo na rynek zwiększonych ilości przedmiotów codziennego użytku.

Pos. **Wasilkowska** (woj. bydgoskie) nawiązuje w swym wystąpieniu do tej części przemówienia Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza, które dotyczy naszej polityki zagranicznej. Podkreśla ona, że naród polski w pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który udzielił swego poparcia dla radzieckiego projektu układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie.

Również pos. **Dobraczyński** (woj. poznańskie) podkreśla, że projekt ustawy budżetowej odzwierciedla w pełni politykę naszego ludowego państwa — politykę pokoju, przyjaźni między narodami — politykę nieustannego pogłębiania dobrobytu obywateli.

Pos. **Krupa** (woj. kieleckie) mówi szeroko o sytuacji rolnictwa na swym terenie. Podkreśla on, iż projekt budżetu na rb. zapewnia daleko idącą pomoc zarówno spółdzielniom, PGR jak i gospodarstwom indywidualnym.

Pos. **Gabryl** (woj. gdańskie) zwraca uwagę na szybką odbudowę zabytkowego Gdańska oraz na niespotykany rozwój gospodarki morskiej i przemysłu związanego z tą gospodarką. Równocześnie rosną liczne osiedla robotnicze, wzrasta zamożność i podnosi się stopa życiowa ludności Wybrzeża. — Słabiej natomiast — jak stwierdza mówca — postępuje rozwój placówek kulturalnych, mimo że potrzeby ludności w tym kierunku są coraz wyższe.

Mówca krytykuje również zaopatrzenie kraju w ryby, które jest nierównomierne i niedostateczne.

(Dokończenie na str. 2)

Na wsi łowickiej

Wsie łowickie zachowały żywe tradycje sztuki ludowej. Na zdjęciu: mieniące się żywością barw stroje ze wsi Ziąków Borowy.

Na stronach 2 i 3

zamieszczamy przemówienie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza oraz fragmenty referatu ministra finansów dr Tadeusza Dietricha, wygłoszone w Sejmie, w dniu 23 kwietnia br.

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR złożył listy uwierzytelniające

Dnia 22 IV 1954 r. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Nikołaj Michajłow złożył Przewodniczącemu Rady Państwa PRL Aleksandrowi Zawadzkiemu listy uwierzytelniające.

CAF — fot. Baranowski

Kopalnie „Komuna Paryska" i „Kościuszko-Nowa" otrzymały sztandary przechodnie za współzawodnictwo międzykopalniane

W dniu 22 bm. załogi kopalń „Komuna Paryska" i „Kościuszko Nowa" otrzymały za współzawodnictwo międzykopalniane sztandary przechodnie.

Załogi tych kopalń jako pierwsze w zagłębiu krakowskim zdobyły w bieżącym roku to zaszczytne wyróżnienie.

Na uroczystości, w której wzięli udział przedstawiciele KW PZPR, ZZG — podsumowano dotychczasowy dorobek kopalń za I kwartał; a osiągnięcia te są niemałe.

Załoga kopalni „Komuna Paryska" wykonywała swe plany wydobycia w tym okresie czasu zawsze z nadwyżką. W styczniu osiągnęła 114 proc., w lutym 112 proc., w marcu 108.5 proc. Przeciętna wydajność pracy górnika kształtowała się na poziomie 104 proc. W tej ofiarnej walce najbardziej wyróżnili się górnicy, którzy wykonali już 6 norm rocznych, a to JULIAN PAWŁOWSKI, SZUBERT oraz ODŻYWOŁEK i MĄKA.

Również i załoga kopalni „Kościuszko Nowa", która dopiero kilka miesięcy temu została oddana do eksploatacji osiągnęła już poważne sukcesy; wykonała ona plan w styczniu w 117 proc., a w lutym 100.4 proc., w marcu w 101.9 proc., osiągając wydajność 109—117 proc. A trzeba nie zapominać, że zadania produkcyjne tej kopalni z miesiąca na miesiąc wzrastają.

Uczestnictwo we współzawodnictwie, które w tych kopalniach objęło prawie 100 proc. górników przodkowych, w poważnej mierze wpłynęło na te osiągnięcia. W tym samym okresie poprawiły się warunki BHP w tych kopalniach; górnicy m. in. otrzymali szereg urządzeń sanitarnych.

(sg)

Realizujemy zobowiązania 1-Majowe

Zbliżające się Święto Pracy witają masy pracujące dziesiątkami zobowiązań, których wykonanie przyspieszy realizację planów produkcyjnych, dostarczy na rynek dziesiątki ton towarów, poszukiwanych przez kupujących. W wielu zakładach pracy województwa krakowskiego robotnicy realizują z nadwyżką swoje zobowiązania.

Metoda F. Klaji dopomogła

Załoga wydziału rurowego— jako 8 z kolei w Krakowskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych przystąpiła w 100 proc. do pracy w myśl hasła Franciszka Klaji — *„Oszczędzajmy i polepszajmy jakość produkcji na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny".*

Wydział rurowy do niedawna należał do najgorszych w realizacji zadań planowych. Plan produkcyjny był stale wykonywany w granicach od 40 do 60 proc.

Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy była znaczna ilość odpadów surowcowych i niedostateczne wykorzystanie istniejącego parku maszynowego.

„Rozumieliśmy, że tak dłużej być nie może — mówi Franciszek Klaja, który ambitnie realizuje swe zobowiązania 1-Majowe — *rury instalacyjne potrzebne są naszemu budownictwu mieszkaniowemu. Potrzebują ich także w wielkiej ilości nasze wielkie budowle socjalizmu. Po przeanalizowaniu sytuacji na wspólnym zebraniu aktywu robotniczego i technicznego tego wydziału stwierdziliśmy, że właśnie tu należy wprowadzić i zastosować moją inicjatywę".*

Już pierwsze dni pracy w myśl hasła przodującego robotnika Fr. Klaji przyniosły poważne rezultaty w postaci zmniejszenia odpadów papieru z 18 do 10 proc., przy jednoczesnym wzroście wydajności pracy w granicy do 26 proc. Znacznie wzrosła również jakość produkowanych rur.

Podejmując hasło Klaji, załoga wydziału rurowego KZWME postanowiła nadrobić zaległości powstałe przy produkcji tego asortymentu w I kwartale br.

336.000 KWh ponad plan

Dn. 22 kwietnia o godz. 6 rano załoga Elektrowni Jaworzno I ukończyła remont kotła na 14 godzin przed planowanym terminem. Dzięki wykonaniu podjętego zobowiązania Elektrownia Jaworzno I może dodatkowo wyprodukować 336.000 kWh.

Na specjalne wyróżnienie zasługują robotnicy Wit Żak, Władysław Dolęgło, Wojciech Wrona i Feliks Żak. Pracami remontowymi kierował ob. Jan Żak.

Brygada B. Pitali melduje:

Kilka dni temu brygada Benedykta Pitali z Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych Huty im. Lenina zameldowała o realizacji zobowiązania dla uczczenia 1 Maja.

Brygada ta, po przełamaniu takich trudności, jak opóźnienia w dostawach prefabrykatów, brak materiału, ukończyła przed terminem montaż rurociągu hydroodpopielania siłowni o długości 3,5 km.

Oddanie przez brygadę B. Pitali tak ważnego obiektu — rurociągu hydroodpopielania — przyczyni się do terminowego rozruchu siłowni Huty im. Lenina.

Dodatkowe ilości konwi mleczarskich i naczyń aluminiowych

112 proc. — taka liczba obrazuje średnie wykonywanie zadań dziennych w okresie realizacji zobowiązań 1-Majowych przez załogę oddziału konwi mleczarskich w Fabryce Naczyń Emaliowanych w Olkuszu.

Załoga oddziału konwi od chwili podjęcia zobowiązań dostarczyła już na rynek przeszło 650 konwi ponad swe zadania dzienne. Wszystkie te konwie wyprodukowane zostały bez usterek. Komisja odbiorcza zaliczyła je do I gatunku.

To, że załoga oddziału konwi znalazła się na czele przodujących oddziałów fabryki w Czynie 1-Majowym, jest wynikiem dobrze zorganizowanej kontroli przebiegu realizacji zobowiązań. W oddziale działają społeczne komisje, w skład których wchodzą najlepsi przodownicy pracy oraz aktywiści związkowi i partyjni. Systematycznie co dwa dni badają one stan realizacji zobowiązań, starają się usuwać natychmiast wszystkie zauważone niedociągnięcia.

W oddziale tym w dniach współzawodnictwa 1-Majowego wyrosło wielu nowych ofiarnych przodowników pracy. Należą do nich Kazimierz Orkisz, Jan Zieliński i Antoni Januszek, którzy w Czynie po raz pierwszy przekroczyli po 200 proc. normy.

Drugim z kolei oddziałem w Fabryce Naczyń Emaliowanych w Olkuszu, który wyróżnił się w wykonaniu zobowiązań 1-Majowych, jest oddział naczyń aluminiowych. Załoga jego wyprodukowała już ponad swe bieżące plany dzienne w tym miesiącu ok. 2 tys. kg naczyń aluminiowych.

Minister W. M. Mołotow przyjął ministra spraw zagranicznych Burmy

MOSKWA

Agencja TASS podaje:

Dnia 23 kwietnia pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął ministra spraw zagranicznych Burmy Sao Kun Czo, który przybył do Moskwy z nieoficjalną wizytą.

Podczas przyjęcia obecny był ambasador Burmy w ZSRR Mong Ohn.

Opinia publiczna krajów Dalekiego Wschodu wypowiada się przeciwko militarnym planom USA

PEKIN

Agencja Nowych Chin przytacza głosy szeregu dzienników cejlońskich, hinduskich i indonezyjskich, z których wynika, że opinia publiczna tych krajów zajęła wrogie stanowisko wobec amerykańskich projektów utworzenia bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej.

Dziennik **„TIMES OF CEYLON"** stwierdza w artykule wstępnym, że strategia polityczna Zachodu jest strategią Departamentu Stanu USA. — Strategia ta w ciągu ostatnich 20 lat ponosiła zawsze porażkę, ilekroć stosowana była na Wschodzie. Nawiązując do niebezpieczeństwa wojny w związku z planami USA, dziennik pisze: „Narody Azji południowo-wschodniej wcale nie sądzą, że wojna jest nieunikniona oraz że mają one stanąć u boku tej czy innej strony. Azja musi bronić się przed wciągnięciem jej w orbitę działania destrukcyjnych sił Zachodu".

„CEYLON OBSERVER" podkreśla, że proponowany przez USA pakt jest „przykładem niezręcznej dyplomacji Waszyngtonu i zmusza cały świat do zaostrzenia czujności wobec apetytów terytorialnych USA".

Demaskując próby amerykańskie zmontowania paktu militarnego w Azji, dziennik indonezyjski **„MERDEKA"** oświadcza, że Indonezja nie zamierza przyłączyć się do jakiegokolwiek ugrupowania państw, wymierzonego przeciwko innemu ugrupowaniu. Dziennik **„DUTA MASJARAKAT"** pisze: „Indonezja nie może wziąć udziału w żadnym systemie mającym na celu okrążenie komunizmu, ponieważ Indonezja prowadzi niezależną politykę zagraniczną".

„Ostatnie posunięcia USA — pisze **„INDONESIA RAYA"** — mają na celu podminowanie konferencji w Genewie. — Stany Zjednoczone czynią wysiłki, aby zmontować sojusz antykomunistyczny, lecz Indonezja powinna z największą rezerwą ustosunkować się do tych prób, o ile pragnie przestrzegać niezależnej polityki". Dziennik **„BINTANG TIMUR"** podkreśla, że Stany Zjednoczone, pragnąc przyśpieszyć interwencję w Indochinach — czynią to w egoistycznych celach, dla ugruntowania swych wpływów na południowym wschodzie Azji".

Narady Dullesa z Edenem i Bidault

PARYŻ

W dniu 22 bm. rozpoczęły się w Paryżu w gmachu francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych narady Dullesa, Edena i Bidault. Jak donosi agencja France Presse, trzej ministrowie omawiają następujące problemy: odpowiedź trzech mocarstw na notę radziecką z 31 marca br., sprawy, które będą przedmiotem obrad rozpoczynającej się w piątek sesji rady paktu północno-atlantyckiego oraz zagadnienia koreańskie i indochińskie w świetle przyszłej konferencji genewskiej.

Jak wynika z doniesienia dziennika „Paris Presse", tematem narad trzech ministrów jest również sprawa stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej. Na tym punkcie powstały między trzema ministrami różnice poglądów.

Wbrew presji USA

Rząd francuski winien rozpocząć rokowania z Vietnamem

PARYŻ

Tygodnik „France Observateur" zamieścił artykuł znanego dziennikarza francuskiego Claude Bourdet, poświęcony stanowisku dyplomacji francuskiej w przededniu konferencji genewskiej.

Bourdet szczegółowo analizuje usiłowania dyplomacji amerykańskiej, która pragnie przy użyciu nacisku zmusić Francję do wyrzeczenia się pokojowego uregulowania konfliktu w Indochinach. „Oto — pisze Bourdet — jak zarysowuje się linia szantażu: albo Francuzi pozostaną w Indochinach w celu kontynuowania wojny, którą prowadzić będą z większym lub mniejszym powodzeniem, lub też, jak to nam dają do zrozumienia, Amerykanie wezmą w swe ręce wojnę indochińską. Prawdopodobnie byłaby ona prowadzona przy pomocy swego rodzaju „Legii Cudzoziemskiej", sformowanej przez Taiwan i Li Syn Mana, w której znajdą się niewątpliwie także ochotnicy japońscy."

Autor oświadcza dalej, że szantaż ten „jest ściśle związany z szantażem, przy pomocy którego usiłuje się zmusić Francję do ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Zdaniem Bourdet, „jest rzeczą konieczną, aby Francja niezwłocznie zdecydowała się na rozpoczęcie rokowań z Ho Szi Minem w sprawie zawarcia honorowego pokoju".

W celu zmuszenia parlamentu do ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" wykorzystywane są takie narzędzia nacisku, jak wojna w Indochinach i zależność od USA, która jest wynikiem „pomocy" amerykańskiej. Aby udaremnić szantaż amerykański — pisze autor — należy wyrzec się tych narzędzi nacisku.

Bourdet domaga się, aby „parlament lub ministrowie zmusili Bidault do prowadzenia rokowań z Ho Szi Minem, wbrew Amerykanom".

Brytyjska ocena polityki amerykańskiej

LONDYN

Na łamach tygodnika „Tribune" przywódca lewego skrzydła partii labourzystowskiej Aneurin Bevan poddaje ostrej krytyce politykę Stanów Zjednoczonych w świetle planów amerykańskich związanych ze sprawą Indochin i z konferencją genewską.

Na wstępie autor podkreśla, że potencjał militarny Stanów Zjednoczonych przewyższa ich wpływy dyplomatyczne, co wzmaga niebezpieczeństwo użycia rozbudowanej nadmiernie machiny wojennej, gdy narody odmawiają podporządkowania się narzucanej im polityce.

Sytuacja ta — pisze Bevan — skłoniła już Amerykę do posługiwania się w swej dyplomacji pogróżkami, a od pogróżek do użycia siły jest jeden tylko krok. Co bowiem pozostaje, jeżeli pogróżki zawiodą?

Jako jeden z przejawów takiej dyplomacji amerykańskiej charakteryzuje Bevan znane wystąpienie wiceprezydenta USA, Nixona, który przeciwstawia się rokowaniom z Chinami Ludowymi w sprawie Indochin. Sekretarz stanu Dulles — pisze Bevan — używa niemal takiego samego języka. Pocóż w takim razie jechać w ogóle do Genewy? Przecież uregulowanie problemu nastąpić może jedynie w drodze rokowań z komunistycznymi Chinami i z przedstawicielami Ho Szi Mina. Któryż rozsądny człowiek nie przyzna, że nie zwołuje się konferencji tylko po to, by zarejestrować następnie jej fiasko — i to starannie przygotowane fiasko.

Potępiając cynizm przedstawicieli USA, którzy mówią o otwarcie o swych planach storpedowania konferencji genewskiej, Bevan pisze:

Miarą pogardliwego stosunku niektórych Amerykanów do reszty świata jest fakt, że nie czynią oni żadnego wysiłku, by ukryć swoje rzeczywiste zamiary.

Autor stwierdza, że wynurzenia Nixona i Dullesa otworzyły oczy tym wszystkim, którzy mogli żywić dotąd złudzenia co do intencji USA. Amerykanie nie mogą więc liczyć na całkowite powodzenie swych manewrów dyplomatycznych.

Deklaracja rządu NRD w związku z konferencją genewską

BERLIN

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych NRD kierownik Departamentu Prasy i Informacji ministerstwa, Meissner zaznajomił przedstawicieli prasy zagranicznej z deklaracją rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Deklaracja głosi m. in.:

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w imieniu wszystkich miłujących pokój Niemców wita z radością rozpoczynającą się w Genewie 26 kwietnia 1954 r. konferencję, na której pięć wielkich mocarstw z udziałem innych zainteresowanych państw rozpatrywać będzie sprawę pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i przywrócenia pokoju w Indochinach.

Naród niemiecki ożywiony jest szczerym pragnieniem, aby na konferencji genewskiej osiągnięte zostały w duchu porozumienia wyniki, które przyczyniłyby się do dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej, a tym samym do utrzymania i umocnienia pokoju na całym świecie.

Wraz z wszystkimi miłującymi pokój ludźmi oczekujemy ponadto od konferencji genewskiej, że osiągnie ona porozumienie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach na zasadzie poszanowania narodowych praw ludności Indochin.

My, Niemcy, pragnąc pomyślnego przebiegu konferencji genewskiej, kierujemy się własnym interesem narodowym. Dalsze rozładowanie napięcia w stosunkach międzynarodowych spowoduje niewątpliwie osłabienie napięcia w Europie, wywołanego układami z Bonn i Paryża, i ułatwi pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

Przywrócenie pokoju w Indochinach pozbawiłoby troski dziesiątek tysięcy matek niemieckich, których synowie — za zgodą rządu Adenauera — giną jako żołnierze Legii Cudzoziemskiej w Indochinach.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do konferencji genewskiej z żądaniem, aby powzięta uchwałę w sprawie wycofania wszystkich Niemców z Legii Cudzoziemskiej i skierowania ich do ojczyzny. Oświadcza on ponownie swą gotowość zapewnienia powracającym z Legii Cudzoziemskiej Niemcom, niezależnie od tego, z jakiej części Niemiec pochodzą, możności pokojowej pracy jako równouprawnionym obywatelom."

REDAKCJA „GAZETY KRAKOWSKIEJ"
oraz
KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY
urządzają w poniedziałek, dnia 26 kwietnia 1954 r., o godz. 19.00 w salach Klubu, ul. Jagiellońska 1

WIECZÓR

poświęcony 50 rocznicy powstania

„L'HUMANITÉ"

organu KC Komunistycznej Partii Francji

W Wieczorze weźmie udział przedstawiciel Redakcji „L'Humanité" Red. JEAN GUILLEMOT.

W części artystycznej wystąpią: Danuta **Michałowska** i Krystyna **Prade** — recytacje utworów poetów francuskich i polskich, Hanna **Smólska** — pieśni francuskie, Krystyna **Matheis** — utwory fortepianowe Bacha, Liszta, Schumana, Rachmaninowa, Prokofiewa i Chopina.

Zaproszenia na Wieczór wydaje sekretariat Klubu od soboty, dnia 24 bm.

Realizować wskazania II Zjazdu to pod kierownictwem Partii, pod sztandarami Frontu Narodowego budować siłę naszej Ojczyzny i pomyślność ludzi pracy

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w Sejmie w dniu 23 kwietnia 1954 r.

WYSOKI SEJMIE!

Realizacja doniosłych wskazań II Zjazdu PZPR wymaga wzmożonej aktywności gospodarczej i politycznej wielomilionowych mas, całego narodu, wymaga też dalszego usprawnienia działalności wszystkich ogniw naszej administracji państwowej — centralnej i terenowej — wszystkich ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Realizacja zadań wytkniętych przez II Zjazd wymaga — jak stwierdził w swym referacie sprawozdawczym na Zjeździe towarzysz Bolesław Bierut — nowego rozstawienia sił i środków.

Wyrazem tego jest koncentracja wysiłków zmierzająca do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do spotęgowania działalności i oddziaływania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — siły przewodniej naszego narodu — do zacieśnienia współpracy wszystkich ugrupowań demokratycznych — ZSL, SD i organizacji masowych, do dalszego zwarcia szeregów i wzmożenia aktywności szerokiego Frontu Narodowego.

Zmiany w składzie rządu, które Rada Państwa uchwaliła na wniosek KC PZPR i które przedłożone zostały obecnie Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia, pozostają w najściślejszym związku z nowymi zadaniami jakie wysuwają się w obecnym okresie we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, politycznego i państwowego. Zasadniczy kierunek tych nowych zadań nakreślony został w doniosłych obradach II Zjazdu i w poprzedzającej ten Zjazd szerokiej dyskusji wokół tez przyjętych przez IX Plenum KC PZPR w końcu października roku ubiegłego. Treść tych tez oraz charakter zadań nad którymi obradował II Zjazd PZPR, są ogólnie znane. **Nikt z nas nie ma najmniejszej wątpliwości, że odpowiadają one najżywotniejszym potrzebom narodu i że znajdują gorące poparcie najszerszych mas polskiego ludu pracującego w mieście i na wsi.**

Nowe zadania, ujęte w najogólniejszym skrócie, zmierzają do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju, co stanowi jeden z podstawowych celów całej działalności naszego państwa oraz realizowanego przez nie budownictwa socjalistycznego.

Warunkiem urzeczywistnienia tego celu, warunkiem zabezpieczenia stałego wzrostu dobrobytu i kultury narodu jest szybki i nieprzerwany rozwój sił wytwórczych kraju. Plan 6-letni postawił zadania uprzemysłowienia Polski i oparcia nowego przemysłu na nowoczesnej bazie technicznej, wydźwignięcia całej gospodarki kraju z dawnego prymitywizmu i zacofania, pozostawionego nam w spuściźnie przez ustrój kapitalistyczny. Realizacja Planu 6-letniego w ciągu minionych 4 lat przebiegała pomyślnie i w wyniku ofiarnych wysiłków i twórczej inicjatywy polskich mas pracujących, dzięki wszechstronnej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego Polska jest już dziś krajem poważnego i nowoczesnego przemysłu, krajem, którego siły wytwórcze wzrosły wielokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wielkie osiągnięcia gospodarcze, kulturalne i społeczno-polityczne minionego okresu pozwalają nam już obecnie na postawienie nowych zadań, które niewątpliwie jeszcze bardziej przyspieszą nasz marsz naprzód po drodze budownictwa socjalistycznego. Drugi Zjazd PZPR sformułował te zadania w sposób jasny i wszechstronnie rozwinięty. Podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji tych nowych zadań jest niezbędne przegrupowanie zasobów gospodarczych, wyrównanie dysproporcji powstałych w niektórych dziedzinach naszej ekonomiki, najbardziej celowe i właściwe rozstawienie kadr ludzkich, przede wszystkim zaś przezwyciężenie nadmiernego pozostawania w tyle w porównaniu z przemysłem — rolnictwa.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera również postanowiona przez II Zjazd PZPR koncentracja wysiłków w kierunku dalszego wzmocnienia roli partii jako przodującej siły społecznej i głównego czynnika kierującego życiem społeczno-politycznym naszego kraju, pobudzającego inicjatywę i aktywność milionowych mas pracujących z klasą robotniczą na czele. Stąd wynikły powzięte przez Komitet Centralny decyzje, które znalazły również swe odbicie w zmianach przedłożonych dziś Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia i zatwierdzonych.

Tylko podnosząc świadomość polityczną i obywatelskie poczucie odpowiedzialności milionów robotników, chłopów i inteligentów — gospodarzy naszego kraju — wzmagając ich aktywność i inicjatywę, koncentrując najbardziej celowo swe siły na najważniejszych odcinkach, zdołamy skutecznie zrealizować zadania, jakie sobie stawiamy. Chodzi o mobilizację wszystkich sił do ogólnonarodowej walki o szybszą poprawę bytu prostego człowieka, do walki o szybkie przezwyciężenie zacofania na froncie produkcji rolnej, do decydującej koncentracji sił na rolnym odcinku naszego frontu. Chodzi też o znaczny wzrost produkcji środków masowego spożycia. To zadanie szybszego niż dotąd podnoszenia stopy życiowej najszerszych mas jest całkowicie realne w oparciu o dotychczasowe, historyczne dla Polski osiągnięcia w uprzemysłowieniu kraju, w oparciu o dalszy wzrost sił wytwórczych naszej gospodarki narodowej, w oparciu o dalszy wzrost aktywności produkcyjnej i politycznej najszerszych mas.

Stawiamy sobie za zadanie wybudowanie do 1955 roku w miastach i osiedlach o 20 proc. izb więcej niż w 1953 roku, uzyskanie wydatnego rozwoju urządzeń komunalnych, socjalnych i kulturalnych, dalszego rozwoju szkolnictwa, ochrony zdrowia i znacznego polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy i uzyskanie w ciągu 2 lat wzrostu realnych płac robotników i pracowników umysłowych i dochodów chłopów pracujących o 15—20 proc.

Hasła nasze znalazły głęboki oddźwięk w najszerszych masach. Wyrazem tego jest bojowa postawa naszej klasy robotniczej i wzmożona aktywność produkcyjna mas chłopskich.

Niewątpliwie dobrym prognostykiem na przyszłość są wyniki wykonania planu gospodarczego za I kwartał tego roku.

Oto przemysł socjalistyczny wykonał plan produkcji globalnej według wartości w cenach niezmiennych w 102,5 proc., co w porównaniu z I kwartałem 1953 roku oznacza wzrost o 15 proc.

Ministerstwo Hutnictwa wykonało plan w 103 proc., Górnictwa w 102 proc., Energetyki w 101 proc., Przemysłu Maszynowego w 107 proc., Chemicznego w 103 proc., Materiałów Budowlanych w 105 proc., Przemysłu Lekkiego w 103 proc., Przemysłu Rolnego i Spożywczego w 103 proc.

Na naszym decydującym odcinku frontu, w rolnictwie, do siewu wiosennego przystąpiły zarówno gospodarstwa indywidualne jak i spółdzielnie produkcyjne, Państwowe Gospodarstwa Rolne — lepiej wyposażone w środki produkcji niż w 1953 roku. Przyczyniło się do tego lepsze przeprowadzenie remontu ciągników, siewników, pługów i kultywatorów, zarówno w Państwowych Ośrodkach Maszynowych jak i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Przyczynił się do tego wzrost liczby traktorów w POM o 18 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 roku, przyczyniło się do tego zwiększenie dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa o około 7 proc. w stosunku do odpowiedniego okresu 1953 roku, a także wyższe dostawy kwalifikowanego ziarna siewnego dostarczonego gospodarstwom chłopskim.

W I kwartale bieżącego roku nastąpił dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Na 31 marca 1954 roku liczba spółdzielni produkcyjnych wynosiła 8933, to jest o 24 proc. więcej niż w odpowiednim okresie ub. roku.

Tym niemniej na najważniejszym froncie naszej walki, na froncie rolnictwa nie dokonaliśmy jeszcze przełomu, nie zasililiśmy jeszcze rolnictwa dostatecznie kadrami, a prezydia rad narodowych nie wszędzie nauczyły się traktować sprawy rolnictwa i sprawy wszechstronnego kierowania rolnictwem jako centralnego swojego zadania, nie jako funkcjonalnego zadania zarządów rolnictwa, ale jako centralnego zadania rad narodowych wszystkich szczebli.

Jeżeli decyzja II Zjazdu naszej Partii jest koncentracja sił i środków na froncie rolnictwa i takie przegrupowanie naszych sił, aby jak najwydatniej okazać pomoc rolnictwu, jeżeli dyrektywa II Zjazdu jest koncentracja uwagi wszystkich ministerstw, wszystkich ogniw aparatu państwowego i gospodarczego na potrzebach i sprawach rolnictwa, to nie ulega wątpliwości, że mamy na tym odcinku jeszcze sporo do zrobienia, że nie możemy jeszcze mówić o przełomie, który jest niezbędny dla wykonania zadań postawionych przez II Zjazd.

Świadczy o tym także dotychczasowe słabe jeszcze tempo wykonywania inwestycji w rolnictwie, na które rząd przeznacza w tym roku tak poważne środki.

Walka o dokonanie tego przełomu będzie jednym z głównych zadań rządu.

W wyniku wykonania planu gospodarczego za I kwartał wzrósł także obrót towarowy w cenach porównywalnych o 15 proc. w stosunku do roku 1953.

Bardzo wydatnej poprawie uległo zaopatrzenie ludności wiejskiej przede wszystkim w zakresie odzieży, obuwia, narzędzi gospodarstwa domowego i narzędzi gospodarczych. Sprzedaż wiader przez aparat CRS w porównaniu z I kwartałem 1953 r. wzrosła dwukrotnie, szpadli i siekier czterokrotnie, osi do wozów pięciokrotnie, naczyń emaliowanych blaszanych o 28 proc.

Zaznacza się pewna, choć nieznaczna jeszcze, poprawa w pracy aparatu handlu, w zwiększeniu oddziaływania handlu na przemysł, w kierunku polepszenia jakości i dostosowania asortymentów do potrzeb konsumenta.

Wyniki wykonania planu gospodarczego za I kwartał nie oznaczają jednak, że wszędzie i we wszystkich dziedzinach przemysł socjalistyczny wykonał swoje planowe zadania, że wszędzie było ze strony ministerstw należyte kierownictwo, że wszędzie była należyta organizacja pracy i dbałość o wykonanie planu, że na szeregu odcinkach mamy sporo nie tylko do zrobienia, ale i do poważnego nadrobienia, nawet za I kwartał.

Przy pewnym postępie w zakresie jakości wyrobów osiągniętym przez przemysł lekki i spożywczy, w niektórych przedsiębiorstwach nie wykonano jeszcze zadań w zakresie poprawy jakości produkcji zwłaszcza w przemyśle wełnianym, odzieżowym, obuwniczym oraz w niektórych gałęziach przemysłu spożywczego. W dziedzinie obrotu handlowego niektóre centrale handlowe wciąż jeszcze przechodzą do porządku dziennego nad sprawą od setek lat ustaloną, mianowicie nad kalendarzem i w dalszym ciągu dopuszczają do opóźnień w zaopatrzeniu rynku w artykuły sezonowe, zwłaszcza w zakresie odzieży i obuwia.

Przed rządem stoją więc poważne zadania, aby wszechstronnie zbadać źródła tych niedociągnięć, zastosować środki zaradcze i wyrównać front naszej socjalistycznej produkcji i usług na odcinkach, które jeszcze nie nadążają.

Wzrost produkcji rolnej oraz wzmożenie produkcji towarów konsumcyjnych i masowego użytku będzie głównym zadaniem rządu na najbliższy okres.

Łączy się z tym podstawowe dla stworzenia warunków podniesienia stopy życiowej mas pracujących, postawione przez Zjazd zadanie wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych w przemyśle o 3 proc., w budownictwie o 3,2 proc. w skali 2 lat dla obu tych działów o około 7 proc.

Walka o obniżenie kosztów własnych, to zadanie niezwykle poważne, wymagające pełnej mobilizacji energii i zmysłu organizacyjnego niezliczonych jednostek gospodarczych, pokierowanie tą mobilizacją, stworzenie jej odpowiednich form organizacyjnych itd. Wykonanie zadania obniżenia kosztów własnych i wykonanie w pełni programu oszczędności na całym froncie naszej gospodarki i administracji — oto zadanie nieodłączne od wykonywania narodowego planu gospodarczego, zadanie wszystkich ludzi pracy, oto jedyna skuteczna droga, która umożliwi nam zdobycie wielomiliardowych środków zwiększających dochód narodowy, umożliwiających stopniowe obniżanie cen, zmiany w płacach i poprawę w dochodach chłopów pracujących.

A jakże często jeszcze ci sami, którzy chcieliby dla siebie poprawy bytu, równocześnie gospodarując i pracując rozrzutnie, nie dbając o koszty, odbierają sobie i innym te złotówki, które mogłyby zwiększyć stopę życiową mas pracujących i rzucają te złotówki w błoto swego marnotrawstwa, niegospodarności i nieporadności.

Trzeba sobie w pełni zdać sprawę z tego, że kto nie walczy o obniżkę kosztów własnych i osiągnięcie oszczędności, ten dopuszcza do marnotrawstwa środków, które mogłyby być przeznaczone na poprawę bytu mas pracujących.

Rzecz jasna, nie zawsze jest to sprawa jednostki, oszczędnej lub nieoszczędnej, w gospodarce jest to często sprawa organizacji, ulepszeń i usprawnień, wydajności, wprowadzania najlepszych metod pracy. **Tym bardziej więc, walka o obniżenie kosztów własnych produkcji musi być prowadzona na szerokim froncie całej naszej gospodarki przez całą klasę robotniczą i inteligencję techniczną i stale podsycana obudzoną już i rozwijającą się twórczą inicjatywą szerokich rzesz, najżywotniej zainteresowanych w zwycięstwie na tym odcinku.** Tu rozstrzyga się bowiem nasz bój o stworzenie realnych warunków stałego podwyższania stopy życiowej.

Poważną troską rządu jest sprawa realizacji uchwał II Zjazdu dotyczących wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia, a w szczególności polepszenia ich jakości, wzbogacenia asortymentów, a także zwiększenia i usprawnienia usług. I tutaj nie obędzie się bez zdecydowanej walki toczonej znowu na bardzo szerokim froncie. Jest to niewątpliwie także sprawa stwarzania odpowiednich bodźców materialnych, wzmagających walkę zarówno o ilość produkcji jak jej jakość i asortyment.

Tym niemniej na gruncie tych bodźców, na gruncie kroków organizacyjnych, które należą do rządu, do ministerstw, do zjednoczeń i central, potrzebny jest jeszcze przełom w świadomości i postawie tej części kierowników i pracowników, którzy wciąż jeszcze nie rozumieją, że państwo domaga się produkcji i dystrybucji solidnego towaru, którego społeczeństwo potrzebuje i poszukuje.

Jednym słowem pobudzić musimy w większym niż dotąd stopniu powszechne przekonanie społeczne, tak jak zostało to wyrażone w Konstytucji, że praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela, a przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu. Zaś niepisana, zwyczajowa konstytucja głosić powinna, że brakoroby i fuszerzy i winni brakoróbstwa innych — otoczeni będą powszechną pogardą ze strony swoich towarzyszy pracy, dobrych fachowców i solidnych pracowników, jak i ze strony całego narodu.

Walka o zwiększenie ilości, jakości i asortyment towarów masowego spożycia, jako też ilości i jakości usług, walka proklamowana przez II Zjazd Partii, nieodłącznie związana z walką o poprawę stopy życiowej mas pracujących, będzie przedmiotem stałej troski rządu i kierowniczych ogniw gospodarki narodowej.

Walka ta będzie uwieńczona powodzeniem, zwycięstwem jedynie pod warunkiem szerokiego współdziałania mas pracujących, pod warunkiem podciągania zacofanych odcinków przykładami odcinków przodujących, pod warunkiem wychowywania zacofanych pracowników przez jakże już licznych przodujących nowatorów, racjonalizatorów, solidnych, dumnych ze swej pracy i jej wyników — robotników, techników i inżynierów.

Rząd apeluje w tej dziedzinie o współdziałanie szerokich rzesz konsumentów, a także korespondentów robotniczych, całej prasy i opinii publicznej.

Poważną troską rządu i całego aparatu władzy ludowej, a w szczególności prezydiów rad narodowych, administracji państwowej i gospodarczej będzie także realizacja bezlitosnej walki z objawami biurokratyzmu i bezduszności poszczególnych ogniw aparatu, z brakiem wyczulenia, a czasem wręcz ze znieczuleniem na potrzeby człowieka pracy, na te potrzeby, które już dziś przy większej zapobiegliwości i zaradności możemy lepiej zaspokajać.

Zdarzało się tu i ówdzie, że za nasze trudności rozwojowe, za te trudności naturalne związane i z okresem odbudowy ze zniszczeń i z okresem rozbudowy przemysłu, za te trudności obiektywne chowali się nieraz jak za parawanem poszczególni ludzie z aparatu państwowego czy gospodarczego ze swoją bezdusznością, niezaradnością, z lekceważeniem spraw człowieka pracy, z brakiem należytej troski o bezpieczeństwo i higienę pracy, z niewykorzystywaniem asygnowanych przez państwo funduszów na cele socjalno-bytowe, z wyniosłym, biurokratycznym, czasem kacykowskim stosunkiem do ludzi. Rzecz jasna, że ludzie ci chowając się za parawanem trudności obiektywnych, nie pomagali naszemu budownictwu, ale mu przeszkadzali i je opóźniali.

Partia nasza ustami pierwszego sekretarza towarzysza Bolesława Bieruta wypowiedziała tym zjawiskom zdecydowaną walkę, żądając od całego aparatu państwowego i gospodarczego wydatnego zwiększenia troski o potrzeby człowieka pracy w takim zakresie, w jakim pozwalają na to nasze możliwości.

Dyskusja przedzjazdowa, wypowiedzi na Zjeździe wykazały, ile to spraw ludzkich nieraz drobnych, ale dla poszczególnych ludzi ważnych i dokuczliwych można rozwiązać i załatwić, gdy na miejscu biurokratów pracują prawdziwi działacze społeczni rozumiejący swoje obowiązki wobec ogółu, gdy rozwija się w poszczególnych ogniwach aparatu krytyka i samokrytyka, gdy się zwalcza w tych ogniwach wąski praktycyzm i funkcjonalizm, gdy wzrasta rola organizacji partyjnej, która powinna być sumieniem społecznym każdego ogniwa aparatu czy jednostki gospodarczej, gdy wzrasta aktywność społeczna całej załogi danego odcinka, gdy wszystkie ogniwa władzy ludowej znajdują się pod czujną kontrolą mas — gdy kierują pracą na swoim odcinku przy współudziale mas, strzegąc ludowej praworządności.

Niewątpliwie temu zwiększeniu udziału mas w rządzeniu, a w tym leży największa gwarancja wyplenienia biurokratyzmu i bezduszności — służyć będzie także przygotowywana obecnie reforma rad narodowych, tworzenie gromadzkich rad narodowych, jeszcze pełniejsze, niż dotąd przyciągnięcie szerokich mas do rządzenia i gospodarzenia.

Rząd ze swej strony czynić będzie wszystko, aby wszystkie ogniwa władzy ludowej, cały aparat państwowy i gospodarczy przesiąknięty był coraz większą troską o zaspokajanie potrzeb człowieka pracy.

Pracy naszej towarzyszyć musi nieustanna czujność wszystkich ogniw aparatu państwowego i gospodarczego i najszerszych mas pracujących wobec knowań i działań wroga wewnętrznego i zewnętrznego, który chciałby naszą wielką narodową bitwę o wykonanie planu, o zabezpieczenie pokoju, o podniesienie stopy życiowej—krzyżować swoją dywersją i sabotażem.

Rząd apeluje o stałą i systematyczną czujność wszystkich załóg, o wzmożoną czujność całej klasy robotniczej i inteligencji technicznej, wszystkich ludzi pracy wobec perfidnych usiłowań tych, którzy chcieliby w podstępny sposób przeszkadzać naszemu marszowi naprzód.

Wykonując nasze codzienne zadania pamiętać musimy o tym, że każdy zakład pracy, każda kopalnia i fabryka, każdy warsztat, gospodarstwo rolne i spółdzielnia produkcyjna — jest doniosłym polem bitwy o wzrost naszej produkcji, o wzrost stopy życiowej, o wykonanie planu, o cementowanie jedności narodu, o dalszy niepowstrzymany rozwój, o zwiększenie naszego wkładu w międzynarodową, wielką — toczoną pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego — walkę o bezpieczeństwo narodów i pokój. *(Oklaski).*

Ta wielka walka o pokój, obejmująca dziś ludy całego świata, doprowadziła dzisiaj do pewnego osłabienia napięcia międzynarodowego. Konsekwentnie pokojowa i przenikliwa polityka Związku Radzieckiego krzyżowała i krzyżuje zamierzenia wrogów pokoju. Wola ludów sprawiła, że agresorzy zmuszeni zostali do zawarcia rozejmu w Korei, że zgodzili się na konferencję berlińską, że nie mogli nie zgodzić się na konferencję genewską.

Jednakże musimy sobie zdawać sprawę z tego, że siły agresji i wojny zmuszone do ustępstw, do respektowania woli narodów domagających się rokowań w celu pokojowego załatwienia kwestii spornych w życiu międzynarodowym — nie dają bynajmniej za wygraną. Trzeba stwierdzić, że koła agresji zmuszone pod naciskiem opinii publicznej do wyrażania zgody na udział w konferencjach — swego czasu berlińskiej, a dzisiaj genewskiej — nie ustają w wysiłkach nacechowanych nieraz dużą nerwowością, by utrącić możliwość porozumienia. Dla wszystkich staje się jasne, że określone koła amerykańskie nie chcą osłabienia napięcia międzynarodowego, że przeciwnie, nie przebierają w środkach, by zaostrzać sytuację międzynarodową. Dla wszystkich staje się jasne, że koła zmuszone do udziału w spotkaniach międzynarodowych, które mają służyć — jak tego pragną narody — sprawie budowania pokoju, coraz bardziej gorączkowo usiłują wzmagać histerię wojenną i klecić agresywne bloki zarówno w Europie, jak i w Azji.

Odrzucanie przez koła amerykańskie konkretnych propozycji radzieckich w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, odrzucenie — bez dyskusji — projektu radzieckiego w sprawie ogólnoeuropejskiego paktu o bezpieczeństwie zbiorowym, podobnie, jak i późniejsze podróże pana Dullesa — wszystko to zmierza dość bezceremonialnie i natarczywie do tego, aby narzucić Francji układy z Bonn i Paryża i wprzęgnąć ojczyznę Kartezjusza i Moliera, Anatola France'a i Romain Rollanda do rydwanu hitlerowsko-adenauerowskiego.

Olbrzymia większość narodu francuskiego nigdy się nie pogodzi z reaktywowaniem niemieckiego militaryzmu, z rozpętywaniem jego drapieżnych apetytów. Naród o tak wielkich i tak pięknych tradycjach kulturalnych, o tak bogatym doświadczeniu historycznym, ma dostatecznie silny instynkt samozachowawczy i dostateczne poczucie odpowiedzialności za losy Europy, aby nie dopuścić do katastrofalnych konsekwencji, w jakie brzemienna jest remilitaryzacja Niemiec i utworzenie agresywnego bloku pod hitlerowsko-amerykańską komendą. Toteż idea pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa zdobywa sobie serca i umysły narodu francuskiego.

Wbrew wersjom, które sugeruje się oficjalnie, dotyczy to również postawy i uczuć pragnącego pokojowej pracy i dumnego ze swych europejskich tradycji narodu włoskiego, dotyczy to również narodu angielskiego, żywotnie zainteresowanego w trwałości pokoju, a także innych narodów Europy zachodniej.

Te niewątpliwe fakty są przyczyną tego, że agresywne koła amerykańskie wzmogły jeszcze politykę nacisku na mniej lub więcej powolne sobie koła rządzące krajów zachodnio-europejskich.

Trzeba stwierdzić, że gra pewnych kół agresywnych na storpedowanie konferencji genewskiej, z którą narody świata wiążą swe nadzieje na osiągnięcie trwałego pokoju dla Korei i Vietnamu oraz na osłabienie napięcia międzynarodowego, że ta gra przewyższa jeszcze pod względem natężenia kampanię przeciw konferencji berlińskiej.

Do niebywałych rozmiarów rozszerzono i puszczono w ruch środki mające na celu wytworzenie atmosfery strachu i histerii wojennej, zapominając, że środkami takimi nie można odwieść narodów od walki o wolność i pokój i że środki takie działają tylko na ludzi o słabych nerwach.

Stało się pewnego rodzaju nowym sportem amerykańskim na każdej z konferencji prasowych, urządzanych przez amerykańskich mężów stanu w przeddzień konferencji genewskiej — wywijanie bombą atomową i wodorową.

Skutek jest wręcz odwrotny od zamierzonego. Doświadczenie z bombami wodorowymi i groźby, rzucane przez pewnych polityków zza oceanu, budzą głęboki sprzeciw i wzmagają czujność narodów. Znamienna jest pod tym względem nieprzejednana postawa opinii publicznej w Japonii, która ma pod tym względem dostatecznie bolesne i gorzkie doświadczenie.

Ostateczna i nieodwracalna utrata monopolu w dziedzinie broni atomowej i wodorowej powinnaby się stać czynnikiem dostatecznie otrzeźwiającym dla każdego realistycznego polityka.

Tymczasem na porządku dziennym konferencji genewskiej stoją sprawy osiągnięcia i utrwalenia pokoju w Azji — a niektórzy politycy amerykańscy w przeddzień konferencji nawołują do zorganizowania paktu agresji przeciw narodom azjatyckim na wzór agresywnego paktu atlantyckiego! Stoi sprawa osiągnięcia pokoju w Indochinach — a rządzące koła USA grożą interwencją zbrojną w Vietnamie, zaś Francuzom grożą wszystkimi karami piekielnymi, jeśliby ważyli się zgodzić bodaj tylko na zawarcie rozejmu!

Jakie wnioski nasuwa ta polityka imperializmu amerykańskiego? Narody muszą być czujne i nie ustawać w walce o pokój, dopóki nie zmuszą agresorów do odwrotu, do porzucenia polityki agresji i wejścia na drogę pokojowego współżycia narodów bez względu na różniące je systemy polityczne i ekonomiczne.

Każdy dzień przynosi nowe dowody szczerych intencji i dobrej woli, niezłomnej woli pokoju całego potężnego obozu krajów socjalistycznych.

Konsekwentnie pokojowa, wytrwała i nieustępliwa pod tym względem polityka Związku Radzieckiego toruje sobie drogę do serc i umysłów setek milionów ludzi na wszystkich kontynentach globu ziemskiego. Polityka ta jest uosobieniem obrony całego dorobku cywilizacyjnego ludzkości, jest wcieleniem głęboko humanitarnej troski o losy milionów ludzi, którym trzecia wojna światowa grozi śmiercią i kalectwem, troski o losy miast i tysiącletnich skarbów kulturalnych, którym niepoczytalne awanturnictwo przynieść może zagładę. W tym też tkwi niezwyciężona moc polityki obozu pokoju. *(Oklaski).*

W zwartości i rosnącej potędze obozu pokoju, w nieodpartej sile przekonywającej jego polityki międzynarodowej tkwi rękojmia niewątpliwego zwycięstwa sprawy pokoju.

Interesy naszego narodu związane są najściślej ze sprawą pokoju, z pokojowym rozwiązaniem wszystkich spornych kwestii międzynarodowych.

Dlatego rząd nasz dąży konsekwentnie do nawiązania dobrych stosunków z wszystkimi narodami, do rozszerzenia stosunków ekonomicznych i kulturalnych. Naród polski zainteresowany jest w szczególności w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego. Dlatego propozycje Związku Radzieckiego w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec, oraz propozycje zmierzające do zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie w Europie spotkały się z pełnym poparciem narodu polskiego i jego rządu.

Naród polski pragnie wraz z wszystkimi pokój miłującymi narodami, by konferencja genewska doprowadziła do trwałego pokoju w Azji, do prawdziwego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Kraje obozu pokoju i miliony bojowników o pokój na całym świecie znalazły się w obecnym etapie rozwoju sytuacji międzynarodowej w obliczu zadań wyjątkowej historycznej wręcz doniosłości. Do zadań tych należy:

— Niedopuszczenie do odrodzenia militaryzmu niemieckiego;

— zapewnienie pokojowej współpracy narodów europejskich przeciw tworzeniu agresywnych bloków i baz wojennych, zagrażających bezpieczeństwu innych państw;

— stworzenie form zbiorowego bezpieczeństwa narodów europejskich.

Dlatego rząd polski popiera wnioski radzieckie z dnia 10 lutego i 31 marca 1954 r. Dlatego łączymy się w tej walce o bezpieczeństwo Europy z sojusznikiem naszym — suwerennym dziś państwem — Niemiecką Republiką Demokratyczną — i z siłami postępowymi całych Niemiec, których prawdziwe, własne interesy odpowiadają interesom pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Obóz pokoju stał się dziś w najpełniejszym tego słowa znaczeniu szermierzem sprawy człowieka i cywilizacji.

W rosnących szeregach obrońców pokoju znajduje miejsce każdy bez względu na poglądy polityczne i wierzenia religijne, kto pragnie bronić wartości ogólnoludzkich i zagrodzić drogę barbarzyńcom. Ten szeroki ruch obrońców pokoju znajduje niezawodne i potężne oparcie w naszym obozie, który jest dostatecznie potężny, by móc skutecznie pokrzyżować zamiary podpalaczy świata i wrogów człowieczeństwa, który jest z każdym tygodniem i miesiącem potężniejszy, który coraz więcej ludzi skupia pod sztandarem walki o pokój, o przyszłość cywilizacji ludzkiej.

Jesteśmy dumni, że jako naród polski znajdujemy się w pierwszych szeregach chorążych tego sztandaru, że dźwigamy go coraz wyżej, wzywając wszystkich ludzi całego świata, by wraz z nami, wraz z całym obozem pokoju — pod przewodem twierdzy pokoju, wielkiego Związku Radzieckiego — walczyli o przyszłość ludzkości, o byt człowieka i narodu, o pokój świata. *(Oklaski).* Taki przecież jest sens polityki, którą prowadzi Związek Radziecki i Chiny Ludowe, taka jest treść bohaterskiej walki narodu Vietnamu o wolność i pokój, taki jest sens walki wszystkich narodów miłujących pokój.

Zadaniem rządu będzie nadal uczynić wszystko, aby zwiększyć wkład naszego narodu tak bardzo miłującego pokój i widzącego w pokojowym rozwiązaniu problemów całą swą przyszłość — aby zwiększyć nasz wkład w siłę wielkiego obozu pokoju, którego niezawodną ostoją jest nasz wielki przyjaciel — Związek Radziecki. *(Oklaski).*

Uczynić wszystko, to znaczy wykonać nasz narodowy plan gospodarczy na wszystkich odcinkach, to znaczy zwiększać wysiłek produkcyjny całego naszego narodu, to znaczy rozwijać przemysł socjalistyczny, to znaczy podnosić stopę życiową najszerszych mas, to znaczy rozwijać ze wszystkich sił nasze rolnictwo, to znaczy nieustannie wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski — podstawę naszej władzy ludowej — to znaczy rozszerzać i umacniać jedność narodu we Froncie Narodowym, walczącym o pokój i Plan 6-letni, to znaczy codziennym wysiłkiem realizować uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, to znaczy pod twórczym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod sztandarami Frontu Narodowego budować siłę naszej Ojczyzny i coraz większą pomyślność mas pracujących.

Tym celom wraz z całym narodem służyć będzie rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. *(Długotrwałe oklaski).*

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obraduje nad budżetem państwowym

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Pos. **Mrocheń** (woj. opolskie) specjalną uwagę poświęca sprawie niemieckiej, oświadczając, że wzorem polityki wszystkich państw miłujących pokój winna stać się polityka Związku Radzieckiego. Proponowany przez ZSRR układ o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie poważnie pomógłby w rozwiązaniu problemu niemieckiego. Polska ludność Opolszczyzny — stwierdza mówca — zdaje sobie sprawę, że układ ten to gwarancja nienaruszalności naszej granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju.

Pos. **Popko** (woj. lubelskie) uwagę swą skupia na zagadnieniach dotyczących rozwoju oświaty i szkolnictwa. Wskazuje on na poważną rozbudowę różnych dziedzin szkolnictwa na Lubelszczyźnie, która posiada dziś wszystkie typy szkół — aż do szkół wyższych.

Pos. **Rozmiarek** (woj. poznańskie) omawia warunki bytowe mieszkańców swego terenu. Wskazuje on na poważne osiągnięcia w dziedzinie opieki lekarskiej w tym województwie, a także podkreśla, że plan na rb. przewiduje znaczny wzrost budownictwa mieszkaniowego oraz liczby remontowanych domów. Wyraża on przekonanie, że projekt budżetu stwarza realne możliwości dalszej poprawy warunków bytowych ludności.

Pos. **Sendek** (woj. wrocławskie) całą niemal swą wypowiedź poświęca sprawom wsi. Omawiając poważne zadania, jakie stoją obecnie przed rolnikami woj. wrocławskiego pos. Sendek stwierdza, że od tego jak zostanie wykorzystana wielka pomoc państwa dla wsi zależy, czy zadania te zostaną w pełni zrealizowane. — Mówca poddaje krytyce działalność Ministerstwa Rolnictwa, którego przedstawiciele w ciągu 2 lat nie uczestniczyli w żadnym posiedzeniu Woj. Rady Narodowej we Wrocławiu, poświęconym sprawom rolnictwa. Równocześnie krytykuje on prezydia rad narodowych za to, że zbyt małą opiekę i pomoc okazują służbie rolnej.

Pos. **Nahajowski** (woj. bydgoskie) specjalną uwagę zwraca na poważną rolę, jaka przypada rzemiosłu w związku z zadaniami jak najpełniejszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy. Mówca stwierdza, że w chwili obecnej rozwój rzemiosła, a zwłaszcza rzemiosła na wsi jest niedostateczny.

Pos. **Niemiec** (woj. rzeszowskie) wskazując na wielką pomoc państwa dla wsi podkreśla, że chłopi pracujący doceniając tę pomoc, uświadamiają sobie również swoje obowiązki wobec klasy robotniczej, wobec państwa ludowego. Warunkiem wzmożenia produkcji rolnej jest — zdaniem mówcy — m. in. dalsze zwiększenie dostaw maszyn i narzędzi rolniczych dla wsi. Mówca wysuwa też wniosek, ażeby o ile to możliwe, przyśpieszyć utworzenie w Rzeszowie wyższej uczelni rolniczej.

Pos. **Michalina Tatarkówna-Majkowska** (m. Łódź) podkreślając poważne zadania, jakie w trosce o dobro ludzi pracy wytycza projekt uchwały o budżecie na rok 1954 — stwierdza, że gwarancją pełnego wykonania tych zadań jest aktywny udział mas pracujących w realizacji wskazań II Zjazdu PZPR. Dla jak najlepszego wykonania tych zadań jest jednak konieczne usunięcie niedociągnięć w naszej pracy.

Marszałek **Dembowski** stwierdza, iż lista mówców w pierwszym dniu obrad IV sesji Sejmu PRL została wyczerpana i ogłasza, iż dalszy ciąg dyskusji rozpocznie się w dniu 24 bm. o godz. 10.

KRAKOWSKA
DRUKARNIA PRASOWA
KRAKÓW, WIELOPOLE 1
M—5—10657

ECHO TYGODNIA
NAUKA * LITERATURA * SZTUKA
Sobota, 24 kwietnia 1954 r. Nr 14 (241)

nasza nowela nasza nowela nas

Iliona Tichego

podróż dwudziesta trzecia

Mam teraz sporo zajęcia przy porządkowaniu osobliwości, jakie przywiozłem z moich podróży w najdalsze zakątki Wszechświata. Od dawna już zdecydowałem się przekazać całą tę, jedyną w swoim rodzaju, kolekcję do muzeum; onegdaj kustosz zawiadomił mnie, że przygotowuje w tym celu specjalną salę.

Nie wszystkie okazy są mi jednakowo bliskie; jedne budzą wspomnienia pogodne, inne przywodzą na myśl wydarzenia pełne niesamowitości i grozy, lecz wszystkie jednakowo stanowią świadectwo, w całej rozciągłości potwierdzające autentyczność moich podróży.

Do eksponatów, wskrzeszających wspomnienia szczególnie intensywne, należy ząb umieszczony na małej poduszeczce pod kloszem: ma dwa duże korzenie i jest zupełnie zdrowy; wyłamał mi się na przyjęciu u Oktopusa, władcy Memnogów z planety Urtamy; podawano tam potrawy wyśmienite, lecz niesłychanie twarde.

Równie poczesne miejsce zajmuje w zbiorach fajka, rozstrzępiona na dwie nierówne części: wypadła mi z rakiety, gdym przelatywał nad kamienistym globem z rodziny gwiazdowej Pegaza; żałując straty, spędziłem półtora dnia na poszukiwaniach w głębi pełnego przepaści skalnego uroczyska.

Nieco dalej leży w małym pudełku kamyk nie większy od groszka; historia jego jest wielce osobliwa. Kiedym wyprawił się do Xeruzji, najodleglejszej gwiazdy w mgławicach bliźniaczych NGC 887, nieomal przeliczyłem się z siłami. Podróż trwała tak długo, że bliski byłem załamania; szczególnie dręczyła mnie tęsknota za Ziemią i miejsca nie mogłem sobie znaleźć w rakiecie. Bóg wie, jakby się to skończyło, gdy wtem, w dwusetnym sześćdziesiątym ósmym dniu podróży poczułem, że coś uwiera mnie w lewą piętę; zdjąłem bucik i ze łzami w oczach wytrząsnąłem ze skarpetki kamyk, okruszynę najprawdziwszego ziemskiego żwiru; musiała wpaść tam jeszcze na lotnisku, kiedy wstępowałem na stopień rakiety. Tuląc do piersi ten drobny lecz jakże bliski kawałątek ojczystej planety, doleciałem do celu podniesiony na duchu; pamiątka ta jest mi szczególnie droga.

Opodal spoczywa na aksamitnej poduszce cegła, wypalona z gliny, zwyczajna cegła koloru żółto-różowego, rozpękła nieco i nadkruszona z jednego końca; gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności i moja przytomność, przez nią nie powróciłbym już nigdy z wyprawy do Mgławicy Psów Gończych. Cegłę tę zwykłem brać w podróże do najzimniejszych okolic próżni, miałem zwyczaj umieszczać ją na czas jakiś w silniku atomowym, aby potem, dobrze nagrzaną, wkładać do łóżka przed udaniem się na spoczynek. W górnym, lewym kwadracie Drogi Mlecznej, tam, gdzie chmura gwiazdowa Oriona łączy się z gwiazdozbiorami Strzelca, lecąc z małą szybkością, byłem świadkiem zderzenia dwu ogromnych meteorów. Widok płomienistej eksplozji w ciemnościach tak mnie wzburzył, że sięgnąłem po ręcznik, by otrzeć sobie czoło. Zapomniałem, że poprzednio zawinąłem weń cegłę i podnosząc z rozmachem dłoń omal nie roztrzaskałem sobie czaszki. Na szczęście z właściwą mi bystrością w porę zorientowałem się w niebezpieczeństwie.

Obok cegły stoi niewielka drewniana szkatułka; spoczywa w niej mój scyzoryk, towarzysz licznych wypraw; o tym jak bardzo jestem do niego przywiązany, niechaj zaświadczy historia, którą opowiem, ponieważ doprawdy jest tego warta.

Opuściłem Satellinę o drugiej po południu z okropnym katarem. Lekarz tamtejszy, do którego się udałem, doradzał mi odcięcie nosa, zabieg dla mieszkańców planety błahy, albowiem nosy odrastają im, jak nam paznokcie. Zrażony tą propozycją, prosto od niego pojechałem na lotnisko, aby udać się w okolice nieba, w których medycyna lepiej jest rozwinięta. Podróż miałem pechową. Już na początku, gdy oddaliłem się od planety ledwo o dziewięćset tysięcy kilometrów, usłyszałem sygnał wywoławczy jakiejś rakiety, spytałem więc przez radio, kto tam leci. W odpowiedzi rozległo się to samo pytanie. — Ty powiedz pierwszy! — rzekłem dość ostro, podrażniony niegrzecznością obcego. — Ty powiedz pierwszy — odpowiedział. To przedrzeźnianie tak mnie rozgniewało, że nazwałem po imieniu bezczelnego, nieznanego podróżnika. Nie pozostał mi dłużny; zaczęliśmy się kłócić coraz zapamiętalej, aż po kilkunastu minutach, oburzony w najwyższym stopniu, zorientowałem się, że żadnej drugiej rakiety nie ma, a głos, który słyszę, jest po prostu echem moich własnych sygnałów radiowych, odbijających się od powierzchni księżyca Satelliny, który właśnie mijałem. Nie dostrzegłem go dotąd, bo ukazywał mi nocną zacienioną półkulę.

Jakąś godzinę później, pragnąc obrać sobie jabłko, zauważyłem, że nie mam scyzoryka; natychmiast przypomniałem sobie, gdziem go miał po raz ostani; było to w bufecie na lotnisku Satelliny; położyłem go na pochyłej ladzie i musiał się ześliznąć no podłogę. Uzmysłowiłem to sobie tak dobrze, że mógłbym go znaleźć z zamkniętymi oczami. Zawróciłem rakietę i tu dopiero wyłoniła się trudność: całe niebo roiło się od migotliwych światełek i nie wiedziałem, gdzie szukać Satelliny. Jest ona jednym z tysiąc czterystu osiemdziesięciu globów, krążących wokół słońca Erypelazy; większość ich posiada nadto po kilkanaście księżyców dużych jak planeta, co jeszcze bardziej utrudnia orientację. Zakłopotany próbowałem wywołać Satellinę przez radio. W odpowiedzi zgłosiło się kilkadziesiąt stacji, przemawiających równocześnie, tak że wytworzyła się przeraźliwa kakofonia; musicie wiedzieć, że mieszkańcy systemu Erypelazy są równie uprzejmi, jak nieporządni i nadali nazwę „Satellina" bodajże dwustu rozmaitym planetom.

Patrzałem przez okno na miliardy drobnych światełek: na jednym znajdował się mój scyzoryk, lecz łatwiej byłoby odnaleźć igłę w stogu siana, niż właściwą planetę w tym gwiazdowym mrowisku. Na koniec zdałem się na łaskawy przypadek i pomknąłem ku planecie, która znalazła się na wprost dziobu mej rakiety.

Już po kwadransie wylądowałem na lotnisku. Było zupełnie podobne do tego, z którego wystartowałem o drugiej, uradowany więc, że tak mi się poszczęściło, udałem się prosto do bufetu. Jakież jednak było moje rozczarowanie, kiedy mimo najdokładniejszych poszukiwań scyzoryka nie znalazłem. Zastanowiwszy się doszedłem do wniosku, że albo go ktoś zabrał, albo też jestem na całkiem innej planecie. Rozpytawszy tubylców, przekonałem się, że słuszne było drugie przypuszczenie.

Znajdowałem się na Andrygonie, starej, sypiącej się, zmurszałej planecie, która powinna właściwie dawno już być wycofana z obiegu. Mało o nią dbają, gdyż leży zdala od głównych szlaków rakietowych. W porcie pytano mnie, której Satelliny szukam, albowiem globy te są ponumerowane; teraz dopiero znalazłem się w kropce, bo właściwy numer wyleciał mi z głowy. Tymczasem miejscowe władze powiadomione przez kierownictwo lotniska ściągnęły, aby powitać mnie uroczyście.

(c. d. n.)

TADEUSZ ŚLIWIAK

Odwiedziny w Nowej Hucie

Widzisz, jednak przyszedłem tak jak przyrzekałem,
choć deszcz pada i drogi wszystkie toną w błocie,
oczy kałuż ulicznych wielkie i zuchwałe
a przechodnie z wyrzutem mówią o pogodzie

Ale w twoim mieszkaniu przytulnie i miło,
(żonę twoją za kawy smak muszę pochwalić).
A pamiętasz?...
— Na pewno pamiętasz jak było,
gdyśmy w ciasnym, studenckim pokoju mieszkali.

Jeden nóż, jeden talerz, jeden stół nam służył
i choć śmiech w czterech ścianach mieszkał razem z nami,
czas upartej nauki już się trochę dłużył,
lecz każdy dzień przybliżał końcowy egzamin.

Dziś odwiedzam cię w Hucie młody inżynierze,
w białym bloku o oknach jasnych i szerokich.
Jakże zwiększył się dla nas świat, jak się rozszerzył,
przyszłość naszą wyraźnie widać z twoich okien.

DOOKOŁA ŚWIATA

AUGUSTE LUMIÈRE, współtwórca kinematografu, zmarł dnia 10 kwietnia 1954 w Lionie, w domu przy ulicy „Premier Film" („pierwszy film"), gdzie mieszkał od długich lat. Liczył lat 82. Wynalazku filmu dokonał wraz ze swym bratem Ludwikiem w roku 1893. Natchnieniem był mu „kinotoskop" Edisona, gdzie ruchome obrazki można było oglądać indywidualnie przez okulary maszyny. Przeniesienie ruchomych obrazów na ekran, oglądany przez wielu ludzi naraz, dokonane po raz pierwszy w dniu 28 lutego 1893 na placu Bellecour w Lionie aparatem kinematograficznym zbudowanym przez obu braci, było początkiem nowej ery, ery kinematografu.

JÓZEFINA BAKER, znana artystka, bawi obecnie na gościnnych występach w Tokio. Przy tej okazji zaadoptowała małą dziewczynkę japońską, sierotę. Jest to już piąte dziecko, zaadoptowane przez artystkę.

BIAŁE ŚWIĘTA WE WŁOSZECH. Gdy u nas skończyło się na pogodzie deszczowej, w północnych Włoszech panowały w dni feriii świątecznych śnieżyce i zawieje, prowadzące do wstrzymania komunikacji kolejowej i drogowej na kilku liniach. Orkan dochodził do 120 kilometrów na godzinę. W Genui urwały się z kotwic dwa statki. W Algierze zanotowano oberwanie się chmury co spowodowało powodzie i wielkie straty.

RYBY MAJĄ GŁOS. Ostatnio wyprodukowano hydroakustyczne aparaty, które pozwalają chwytać fale dźwiękowe pod wodą i notować je na taśmie dźwiękowej. Liczne doświadczenia wykazały, że różne gatunki ryb wydają różne dźwięki, podobne np. do kumkania żab, ćwierkania świerszczy itp. Zabrano się tedy do badania poszczególnych osobników umieszczonych w większych akwariach, co pozwoliło ustalić „mowę" poszczególnych gatunków ryb. Przypuszcza się, że dalsze badania doprowadzą do skonstruowania tak czułych aparatów, iż będzie można za ich pomocą wykrywać żądane gatunki ryb nawet w znaczniejszych głębokościach i w odległych ławicach.

BLISKO MILION DŁUŻNIKÓW zastawiało swe kosztowności i ruchomości w hamburskich bankach zastawniczych w ciągu roku 1953. Łączna kwota udzielonych pożyczek wyniosła około 14 milionów marek, co stanowi średnią wysokość 14 marek na głowę.

Dr med. Wojciech Pędzich

Czy Pani leczy się modnie?

„A ponieważ dostałeś, coś tak drogo cenił,
Winszuję panie Pietrze, żeś się już ożenił.
— Bóg zapłać. — Cóż to znaczy oziębłe dziękujesz..."

PAMIĘTACIE? To „Żona modna" Krasickiego. Odwieczne zagadnienie mody, sprawiającej odwieczne kłopoty. Moda na damskie kapelusze, które po roku wydają się nam groteskowe. Moda na tzw. „szlagier", piosenkę śpiewaną w każdym miejscu i przy każdej okazji, tak że po paru miesiącach staje się nie do zniesienia. Moda na książkę (kto z nas nie czytał „Przeminęło z wiatrem"?), moda na zabawki (pamiętacie „Jo-jo"?). Moda ozdabia (lub szpeci) naszą codzienność szeregiem głupstewek i drobiazgów, czasem zmusza do niepotrzebnego wydatku, zresztą nikogo nie denerwuje, co najwyżej śmieszy.

Moda staje się jednak szkodliwą, gdy wdziera się w te dziedziny życia, w których jedyną normą postępowania powinien być rozum. Tak jest z modą w medycynie.

Najczęstszą, ale i najbardziej szkodliwą modą w medycynie są modne lekarstwa. Im pragnę poświęcić niniejszy artykuł.

Sprawa jest stara jak świat. Ludwik XIV brał dwa razy dziennie lewatywę, dziś wolałby pewnie penicylinę. Medycyna francuska z okresu wielkiej rewolucji pławiła się we krwi — najmodniejszym lekiem były wtedy krwiopupsy. Kariera opium jest klasycznym przykładem mody. Początkowo ostrożnie stosowane, szybko zyskało rozgłos, stało się modnym „panaceum", tj. uniwersalnym lekiem mającym pomagać we wszelkich chorobach. Wreszcie stwierdzenie silnej toksyczności i występowania narkomanii położyło kres temu przejściowemu entuzjazmowi. Dziś stosujemy opium i jego pochodną, morfinę, jedynie w wyjątkowych i ściśle określonych przypadkach.

Wiek XX przeżył kilka takich „mód", uzasadnionych zresztą osiągniętymi wynikami: salvarsan, wyciągi wątrobowe, sulfoamidy. Ale najpłodniejsze są lata powojenne.

Moda na lekarstwa jest zjawiskiem społecznie i indywidualnie bardzo szkodliwym. Rozbudza nadmierne, często złudne nadzieje, naraża chorych na niepotrzebne zupełnie koszty, a przede wszystkim skłania do leczenia się na własną rękę według rad sąsiadek czy życzliwej rodziny. Lekarz okazuje się na ogół „skąpy i bez serca", bo nie chce przepisać żądanego leku. Szuka się wtedy takich, którzy lekarstwo zapiszą. Miarą wartości lekarza staje się jego uleganie życzeniom porwanych modą pacjentów, a to nie jest chyba właściwym kryterium oceny.

Triumfalny pochód „modnych leków" rozpoczęła po wojnie penicylina. Gdy w r. 1945 dotarły do nas pierwsze wiadomości o jej działaniu, słuchaliśmy ich z niedowierzaniem. Rzeczywistość okazała się jeszcze bardziej rewelacyjna. Penicylina — pierwszy antybiotyk w historii medycyny — przy praktycznie zupełnym braku toksyczności hamowała rozwój bardzo wielu bakterii. I to hamowała w sposób potężny. Zapalenie płuc, trwające dawniej kilkanaście dni i kończące się często śmiercią, pod wpływem penicyliny ustępowało w ciągu kilkunastu godzin. Rzeżączka, jedna z najbardziej masowych chorób, została przez wprowadzenie penicyliny niemal zupełnie zlikwidowana. Śmiertelność dzieci wskutek zapaleń uszu zmniejszyła się dzięki penicylinie kilkakrotnie. Penicylina zdała egzamin celująco. Nie zdali natomiast egzaminu odbiorcy penicyliny — chorzy. Zaczęło się ślepe, niczym nie umotywowane stosowanie tego antybiotyku we wszelkich chorobach, także niebakteryjnych. Stosowano (i niestety dzieje się to dziś jeszcze) penicylinę przy katarach nosa i braku apetytu, w grypie (proszę mi wierzyć, że to nic nie pomaga!) i w ogólnym niedomaganiu. Lekarz, który odmawiał przepisania penicyliny, uważany był za skąpca lub nieuka. Zresztą, dlaczego piszę to w czasie przeszłym? Przed miesiącem jedna z moich pacjentek zaordynowała sobie „prywatnie" milion jednostek penicyliny w gruźliczym zapaleniu opłucnej, uważając, że ja — lekarz ubezpieczalni — żałuję jej tego cudownego środka. Nie potrzebuję chyba czytelnikom dodawać, że penicylina na przebieg gruźlicy w ogóle nie ma wpływu.

Powiedzmy więc sobie jasno, jak to jest z tym bakteriostatycznym działaniem penicyliny. Hamuje ona rozwój bakterii ropnych, leczy zapalenia płuc (trzeba pamiętać, że nie wszystkie), zapalenia opon mózgowych (także nie wszystkie), zapalenia migdałków, szkarlatynę, dyfteryt. Kilka ciężkich, dotychczas śmiertelnych chorób dziecięcych (np. pęcherzyca) reaguje dobrze na penicylinę. Oto parę przykła-

(Dokończenie na str. 2)

Adam Polewka

„Demokrata"

Nikt chyba nie był gorętszym zwolennikiem jedności narodowej i nie jednoczył się goręcej, niż Mikołaj Panek. Nie było też nigdy lojalniejszego obywatela i chętniejszego do współpracy z rządem. Dzisiaj przestał się już jednoczyć.

Oto tragiczne dzieje Mikołaja Panka:

Urodził się dnia 6 grudnia 1900 roku, w dniu swego patrona św. Mikołaja. Pochodził z rodziny wybitnie uzdolnionej politycznie, o cennych tradycjach lojalności. Jego przodkowie zawsze współpracowali z tzw. rzeczywistością. W rodzinie Panków nie było nigdy żadnego opozycjonisty. Wszyscy byli zawsze pozytywni: kochali każdy rząd — pod rząd. I nasz Mikołaj postępował tak samo. Tę rodzinną ideologię i tradycję piął w piękną formę brat Mikołaja, przedwojenny dziennikarz, który w sprawozdaniu z pewnej uroczystości sanacyjnej tak napisał: „pogoda była wspaniała, po prostu prorządowa".

Przodkowie Mikołaja Panka, wiejscy karczmarze i sklepikarze, pielęgnowali tradycje lojalności wobec władzy już od czasów Marii Teresy. Ojciec Mikołaja długo przechowywał w szafie z ziołami leczniczymi portrety cesarza Franciszka Józefa I. i łaskawej cesarzowej Elżbiety, jako rodzaj pamiątek rodzinnych, co miało pełne uzasadnienie, gdyż na chrzcie otrzymał imiona Franciszka i Józefa, nadane mu przez chrzestnego, organistę, który przedtem grał na trąbie w orkiestrze jednego z pułków „K. u. K. Infanterie".

Ten Franciszek Józef Panek, ojciec Mikołaja, wsławił się za czasów sanacyjnych umiejętnością godzenia prorządowych uczuć z tolerancją polityczną. Toteż jego karczma była mile widziana i przez chłopów i przez ówczesne miejscowe władze z wójtem i komendantem posterunku policji na czele.

Sympatię bywalców i gości pozyskał Franciszek Józef Panek właśnie przez wspomnianą tolerancję polityczną. Starał się bowiem nie urazić niczyich uczuć i przekonań politycznych. Dlatego w obszernej, biało tynkowanej izbie ponad szynkwasem wisiał w okresie rządów sanacyjnych dwustronny portret: z jednej strony Piłsudski, a na odwrotnej stronie — Witos. Portret obracał Panek na ścianie na stronę prorządową lub piastowsko-ludową, zależnie od barw politycznych pijącej w karczmie klienteli: jeśli to byli chłopi, patronował gorzałce i piwu Witos, dostojnie gospodarski i bez krawatu; kiedy zaś jawili się wójt, komornik policjanci lub letnicy z dworu — słowem jacykolwiek znani Pankowi zwolennicy sanacji, wówczas karczmarz obracał portret na drugą stronę i na zebranych patrzył z chmurną aprobatą wąsaty marszałek. Ponieważ portret nie miał już trzeciej strony więc jeśli w karczmie zebrali się w jednym czasie Witosowcy i sanatorzy, na miejscu historycznego portretu jawił się, nieomal w sposób cudowny, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem: „Pod Twoją obronę". W takich razach Panek mrugając okiem do chłopów zwykł był mówić: „Kto z Bogiem, Bóg z nim", lub prozaiczniej: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże".

Mikołaj Panek dodał do rodzinnych tradycyj lojalności prorządowej i tolerancji politycznej nowe, własne już osiągnięcie w Polsce Ludowej: rezerwę polityczną. Nie oznaczała ona bynajmniej politycznej powściągliwości ani neutralności. Była to rezerwa w formie szerokiego frontu demokratycznego, jaki swoją osobą reprezentował Panek, równoczesny członek Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Ludowego, PPS i PPR przez okres blisko trzech lat. Trudno sobie wyobrazić szerszy wachlarz demokratyczny — w jednej osobie. Pięć partyjnych, różnobarwnych legitymacji na imię i nazwisko: Mikołaj Panek! Tęcza demokratycznych uczuć! No i pięć składek organizacyjnych, regularnie opłacanych co miesiąc. Co za ofiarność! I pomyśleć: nie umiano tego ocenić. Prawdopodobnie dlatego, że tak gorąco pragnął się jednoczyć, że jednoczył się aż pięć razy! Ale niechże mówią fakty.

Podczas okupacji Mikołaj Panek i jego ojciec handlowali, czym się dało i ile możności patriotycznie, ale równocześnie w miłej zgodzie z okupantem.

Ale zawiść ludzka nie dała spokoju Mikołajowi. Szpetnie mówiono o nim we wsi i okolicy. Aby więc zejść ludziom z oczu, sprzedał rodzinną karczmę wraz z ośmioma morgami gruntu i z początkiem roku 1946 ruszył na ziemie odzyskane. Rozpoczął tam życie pionierskie i rozwinął szeroką gospodarczą działalność.

W każdej miejscowości, w której miał nieruchomość, zapuszczał Panek korzenie społeczne i polityczne. Na wsi stał się członkiem Stronnictwa Ludowego, a w czterech miasteczkach „wpisał się" planowo do SD, SP, PPS i PPR. Nie robił tego szablonowo. Najpierw badał warunki, możliwości i lokalne znaczenie poszczególnych partyj. Tradycje karczmy ułatwiały mu wiązanie się ze społeczeństwem przy kieliszku i orientację w terenie.

Tak postępując gromadził ziarnko do ziarnka i od

(Dokończenie na str. 2).

Dwie garście ryżu dziennie...

Indie — ziemia z „tysiąca i jednej nocy", kraj kontrastów: złota i brylantów maharadżów — i bezgranicznej nędzy mas ludowych, kraj przepychu pałacowych sal i lepianek nędzarzy.

Indie jako państwo (zwane inaczej Związkiem Indyjskim) powstały w 1947 r., kiedy Anglicy przeprowadzili podział całego Półwyspu Indyjskiego będącego ich kolonią na dwa dominia: Pakistan i Indie właściwe. To ostatnie państwo od 1950 roku jest republiką burżuazyjną. Liczy 351 milionów ludności, żyjącej na obszarze 3,2 mil. km kwadr.

Na terenie Indii istniało jeszcze przed 1947 rokiem wiele niezależnych państewek o ustroju feudalnym. Anglicy popierali dążenia feudałów w organizowaniu despotycznej władzy książęcej — przeciągając tym samym na swoją stronę całą „górę społeczną" Indii. W okresie gdy Indie i Pakistan zdobyły prawa dominium na terytorium Indii po drugiej wojnie światowej rozpoczęli swą działalność różni „eksperci", „konsultanci" i „doradcy" z Wall Street. Cała ta sfora agentów monopoli amerykańskich trudniła się wywiadem gospodarczym, badaniem i przygotowaniem najlepszych, z punktu widzenia interesów bankierów amerykańskich — warunków dla rozszerzenia inwestycji monopolów USA.

Oczywiście żaden z tych błogosławionych i opatrznościowych inwestorów kapitalistycznych nie „nie wie" o tym, że kraj, w którym lokują swoje kapitały — systematycznie głoduje. Straszliwa fala głodu w latach 1943 i 1946 pociągnęła za sobą około 6 milionów ofiar. Ponad 2/3 rodzin chłopskich w Indiach nie posiada własnej ziemi i pracuje w charakterze dzierżawców lub robotników rolnych. Przeszło 60 proc. gospodarstw chłopskich uprawia nędzne kawałki ziemi, które przy najbardziej sprzyjających warunkach, nie mogą zapewnić utrzymania rodzinie chłopskiej.

Według spisu z 1941 roku 12 proc. ludności umie pisać i czytać.

Mimo nieludzkich wprost warunków życia, ciężkiego wyzysku mas ludowych Indii — przodujący oddział klasy robotniczej tego kraju Komunistyczna Partia Indii przedstawia w swoim programie politycznym środki zmierzające do likwidacji nędzy i wyzysku. Już od pierwszych chwil utworzenia dominium na terenie Indii właściwych partia wskazywała i podkreślała, że „masy pracujące i cały naród Indii... nie pozwolą użyć Indii jako bazy operacyjnej zagranicznych sił zbrojnych i nie pozwolą wciągnąć swego kraju do wojny przeciwko krajom socjalizmu".

Konsekwentnie prowadzona walka o realizację tego hasła przez wszystkich Hindusów, nacisk opinii publicznej na rząd indyjski był m. in. przyczyną oświadczenia premiera przed parlamentem — że rząd odrzuca amerykańskie propozycje „współpracy" wojskowej. Jest to jeszcze jeden krok Indii w stronę wyzwolenia się spod jarzma imperialistycznego panowania monopoli USA. (j.)

BAŚŃ „Z 1001 NOCY" przypomina przepych orszaku maharadży Jaipuru. Słonie obwieszone wspaniałymi kosztownościami były niegdyś symbolem potęgi feudałów. Dziś jednak orientalny przepych nie ukryje faktu, że czas książąt przeminął bezpowrotnie, a przyszłość Indii należy do milionów Hindusów, walczących o wolność i prawo do życia.

TAJ-MAHAL, GROBOWIEC KRÓLOWEJ MUM TAJ, jeden z najcenniejszych zabytków sztuki hinduskiej, wykonany z nieskazitelnego, białego marmuru. Miejsce licznych pielgrzymek.

SZTANDARY MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO powiewają również w miastach hinduskich wskazując milionowym masom robotników drogę do dobrobytu i wolności. Podczas ostatnich wyborów w Travancore-Cohin partia lewicowa, komunistów i socjalistów uzyskała 56 na 117 mandatów.

NA PRZEDMIEŚCIACH widać takie oto pomieszczenie, sklecone z kamieni i łat bambusowych. Ale mieszkańcy ich marzą przede wszystkim... o ryżu, „o dwóch garściach, byle codziennie". W Indiach żyją miliony ludzi, którzy nigdy jeszcze nie byli syci.

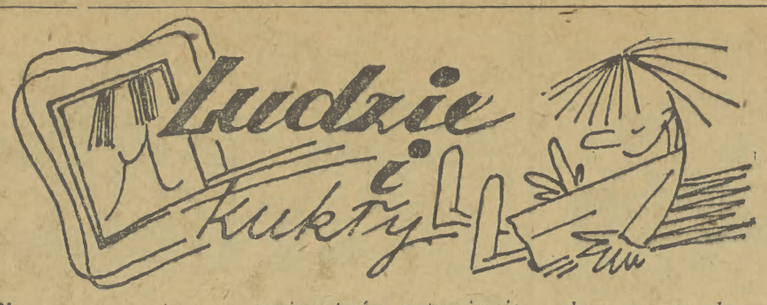

Słonie a muzyka

Sławny kompozytor niemiecki Beethoven został raz zaproszony do konserwatorium, aby wydał orzeczenie o grze jakiegoś miernego pianisty. Gdy młody człowiek ukończył swoją produkcję, Beethoven, westchnąwszy, odezwał się:

— Tak, tak, ja zawsze mówiłem, że słonie to bardzo niebezpieczne zwierzęta.

— Ależ mistrzu — zawołał zdumiony pianista — co wspólnego mają słonie z muzyką?

— Dostarczają kłów, z których robi się klawisze do fortepianów...

Odpowiedź Beethovena

Beethoven miał brata Jana, który w przeciwieństwie do kompozytora był człowiekiem wielce majętnym, a zarazem nadzwyczajnym snobem. Świadectwem tego był jego bilet wizytowy z napisem: „Jan van Beethoven — obywatel ziemski", który przesłał kompozytorowi z życzeniami z okazji Nowego Roku 1823.

Nie posiadający takiego tytułu arcymistrz muzyki z miejsca napisał na odwrotnej stronie owego listu: „Ludwik van Beethoven — posiadacz mózgu", i odesłał go natychmiast zarozumiałemu braciszkowi.

Idealny scenariusz

W roku 1935 jedna z warszawskich wytwórni filmowych postanowiła nakręcić film o tematyce „afrykańskiej" i w tym celu zamówiła scenariusz u pewnego podróżnika i pisarza. Następnego dnia pisarz przesłał wytwórni scenariusz treści następującej:

I scena: Dwaj myśliwi.

II scena: Dwaj myśliwi i lew.

III scena: Myśliwy i lew.

IV scena: Lew.

Unikat

Przed wojną żył w Krakowie pewien literat niezwykle zarozumiały i dlatego nie cieszył się na ogół sympatią wśród znajomych.

Siedząc raz w towarzystwie w kawiarni spojrzał ów literat na zegarek i powiedział:

— Do widzenia! Muszę już odejść, gdyż umówiłem się z przyjacielem.

— Pozwolisz, że pójdę z tobą — zaproponował jeden z obecnych artystów malarzy. — Jeszcze nigdy nie widziałem twojego przyjaciela...

Krytyk Moliera

Powiernicą i doradczynią Moliera była jego stara służąca Laforet, pochodząca ze wsi pod Paryżem. Molier odczytywał jej wszystkie sceny swoich dzieł i te, z których ona się śmiała, zatrzymywał, a skreślał te, których słuchała z powagą. Kierowana rodzajem „cudownego" instynktu i chłopskim rozumem dawała nieraz pisarzowi swoimi uwagami cenne wskazówki. Pewnego dnia wielki dramaturg, chcąc wystawić ją na próbę, odczytywał jej nie swój, lecz obcy utwór. Nie zdołał jednak oszukać jej bystrości. Jeszcze nie skończył czytania pierwszej sceny, gdy Laforet szczerym i pełnym nagany głosem wykrzyknęła:

— Oh! panie, — chcesz się zabawić moim kosztem, ale to nie przystoi panu! Może kogo innego uda się panu wyprowadzić w pole, ale nie mnie!

Balzac znawcą kobiet

W pierwszej połowie ubiegłego wieku znany był w szerokich kołach artystycznych Paryża salon księżnej Bagranoff, gdzie odbywały się wspaniałe bale i przyjęcia. Szczególnie jednak upodobali sobie te zebrania pisarze, wśród których prym wodził słynny powieściopisarz Honoriusz Balzac.

Pewnego wieczoru, gdy przyszło mniej gości, niż zwykle, tematem rozmowy stały się zagadnienia kobiece. Mówiono o życiu duchowym kobiety i o tajemnicach jej charakteru, którego nigdy mężczyźni nie zrozumieją.

— Oh, panie Balzac — powiedziała księżna, która przypadkowo siedziała obok pisarza — jakim pan jest znawcą duszy kobiecej!

— Naturalnie — odparł Balzac — znam kobiety na wylot! Gdy którejkolwiek raz spojrzę w oczy, zaraz znam całe życie niewieście od najmłodszych lat i to z najdrobniejszymi szczegółami. Czy pozwoli księżna, że powiem z jej życia kilka fragmentów, jak na przykład ten, że...

— Na Boga, panie Balzac — krzyknęła przerażona księżna — i nachyliwszy się do ucha Balzaka, powiedziała: — Nie teraz, później, gdy będziemy sami...

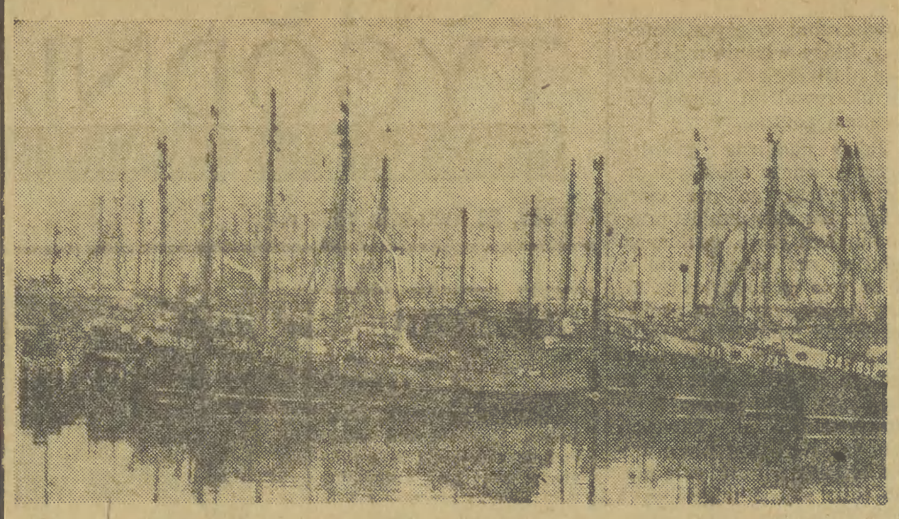

Na wyspie Rugii

Niedaleko od Szczecina leży ta piękna wyspa, której najbardziej na północ wysunięty cypel (Kap Arcona) nazywają tu rybacy żartobliwie „północnym biegunem" Niemieckiej Republiki Demokratycznej. — Wyspa ma strasznie skomplikowane kształty. Półwyspy, zatoki tworzą dziwne hieroglify, w jakie zwija się i rozwija to malownicze wybrzeże. Obawiam się, że nie ma geografa, któryby potrafił je narysować z pamięci.

Równie skomplikowana jest historia tej niewielkiej wyspy o 50.000 mieszkańców. Naprzód zamieszkana była przez wschodnich Germanów. Potem żyli tu słowianie. W roku 1168 kraj dostał się pod panowanie duńskie. W 1325 roku wyspa należy do Pomorza. — 1648—1807 do Szwecji, potem do Francji, aż nareszcie zostaje przyłączona do Prus.

Malutki port rybacki Sassnitz na półwyspie Jasmund liczy kilka tysięcy mieszkańców, niemal wyłącznie rybaków. Przybysz znajduje się tu nagle — jak w obcym świecie. Przystań, kutry rybackie, kombinat rybny, długie molo, latarnia morska i pełno tzw. wilków morskich, którzy zresztą uśmiechają się przyjaźnie do gościa, choć twarze mają srogie i ogorzałe.

Port — to jeden las masztów. Właściwie — dwa lasy! Jeden — nad, drugi — pod wodą. A woda? Dziwnie zielona. Pytasz o przyczynę, a stary rybak o zmarszczonej twarzy zaczyna opowiadać:

— Rozbił się tu kiedyś statek, wiozący ładunek zielonego... atramentu. Od tego czasu tak tu zielono, w tej wodzie. Proszę spróbować napełnić wieczne pióro, będzie pisać bez zarzutu.

Niejeden żółtodziób dał się nabrać na ten zielony kawał, opowiadany przez rybaka ze śmiertelną powagą. Nawiasem warto wspomnieć, że geologowie wyjaśnili już, skąd pochodzi ten „atrament". „Winę" za ten stan rzeczy ponoszą ogromne pokłady zielonkawej kredy na wybrzeżu i dnie morza.

W okolicy budynku kapitanatu portu buczy donośnym a żałosnym głosem ogromna syrena. Buczy aż uszy puchną. Rzut oka na morze odsłania przyczynę tego hałasu. Mgła. Widzialność sięga zaledwie paruset metrów. Woda pokryta jest jeszcze krą, mimo iż w powietrzu czuć wiosnę. Nadjeżdżający z połowu kuter ostrożnie toruje sobie drogę do kombinatu, aby na jego rampie wyładować cenną zdobycz.

Rybacy łowią przeważnie dorsze i śledzie. Fabryka przetworów rybnych wytwarza tu różne konserwy, filety, tran. Ryby i produkty rybne — to ważny dział aprowizacji ludności.

Smutną przygodę przeżyła tu niedawno załoga pewnego kutra. Sieci aż rwały się od ciężaru zdobyczy. — Wyciągnięto na pokład sterty flądry za przeszło 10.000 marek. „Za burtę" zakomenderował kapitan. Z bólem serca wykonała załoga rozkaz niemiłosiernego kapitana. Najwięcej zdziwiły się pewnie flądry, nie rozumiejąc, co się stało. Okazało się, że zostały złowione w czasie ochronnym dla tej cennej ryby. Przepisy międzynarodowe trzeba szanować. Dziesięć tysięcy wpadło do morza!

Rozbudowa floty rybackiej należy do pierwszoplanowych robót w NRD. W samym Sassnitz flotylla państwowa liczy przeszło 160 jednostek, będących w ciągłym ruchu. A kominy kombinatu dymią bez przerwy, praca wre; zdrowa, dobra żywność rozchodzi się po kraju.

Spacer po molo, długim na półtora kilometra daje pojęcie o rozmiarach portu. Zygzakowate łuki mola stanowią falochron dla basenu, gdzie zacumowane są dziesiątki statków. Stary strażnik portowy pamięta czasy, kiedy budowano molo. Naprzód wbito w dno morza tysiące pniaków dębowych. Przerwy między nimi wypełniono setkami ton kamienia, umacniając całość stalowymi kotwami o grubości 60 centymetrów. Tak wygląda część podwodna. Tylko góra jest murowana i cementowana. Fale Bałtyku są tu tak mocne, że przewalają się nieraz ponad molem i często uszkadzają je. Rokrocznie trzeba wykonywać naprawy szkód wyrządzonych przez wodny żywioł.

Na końcu mola wznosi się latarnia morska, wskazująca drogę porą nocną. Jej światło w nocy, ryk syreny podczas mgły, falochron przed burzą, dają rybakowi poczucie bezpieczeństwa, gdy wyjeżdża na połów.

B.

Dr Ryszard Wróblewski (V)

Jak powstało życie na ziemi?

Współczesna nauka przyznaje całkowicie rację Engelsowi, że niezmiernie charakterystycznym połączeniem chemicznym dla wszystkich układów żywych jest b i a ł k o, związek chemiczny bardzo skomplikowany, a który wchodzi w skład każdego organizmu, każdej komórki, każdej cząsteczki żywej. Nie znamy dotąd i poznać z pewnością nie możemy nigdy, żadnego układu żywego bez białek.

Właśnie dlatego teoria Engelsa, a stąd i teoria Oparina tak zasadniczo wiąże powstanie życia na Ziemi z pojawieniem się połączeń białkowych. Białko, jak każda inna substancja organiczna oparta jest o rdzeń węglowy, chemia organiczna bowiem to chemia węgla. Oparin śledzi dlatego koleje węgla poprzez wszelkie okresy stygnięcia rozżarzonej w pewnym okresie rozwoju kuli ziemskiej i w oparciu zarówno o eksperymenty laboratoryjne, jak również o badania współczesnych ciał niebieskich, również rozwijających się w miarę upływu czasu i znajdujących się w chwili obecnej w takim stadium, w jakim planeta Ziemia była kiedyś, przedstawia bardzo prawdopodobny obraz losów życia na Ziemi. Węgiel w okresie rozżarzenia kuli ziemskiej nie tylko nie tworzył połączeń organicznych, które są przecież w zasadzie związkami palnymi, ale w ogóle nie wchodził w żadne wiązania. W miarę stygnięcia Ziemi atomy węgla zaczęły wiązać się wzajemnie i z innymi pierwiastkami, a proces ten wzmógł się bardzo wybitnie, gdy temperatura powierzchni Ziemi obniżyła się do 100°, kiedy to masy pary wodnej dotąd otaczające gorącą suchą powierzchnię kłębami chmur, skropliły się i utworzyły praoceany, jakby gorące tygle i retorty chemiczne, gdzie procesy wiązania się wzajemnego i powiększania drobin chemicznych toczyły się szczególnie żywo. W takim to gorącym kotle oceanów powstawać mogły i prawdopodobnie powstały coraz bardziej skomplikowane związki organiczne (węglowe); mogły powstać więc i składniki białek — a m i n o k w a s y, które łącząc się na coraz większe twory, mogły po milionach lat wytworzyć białka.

Białka są substancjami dobrze w wodzie rozpuszczalnymi, jednakże przy dużej ich rozmaitości mają zdolność grupowania się w kuleczki, ugrupowanie zupełnie wyraźnie od środowiska wodnego odgraniczone. Kuleczki takie zwane k o a c e r w a t a m i wykazują ciekawą zdolność: wychwytywania, przyciągania z roztworu różnych substancji, co powoduje ich wzrost, a równocześnie ciągłą zmianę składu. Tę właśnie zdolność, obserwoną doskonale w laboratorium, można by uważać za zaczątek odżywiania się a cały układ koacerwatu za zaczątek układu żywego.

Teoria Oparina bardzo mocno podkreśla, że koacerwaty to n i e są jeszcze układy żywe, nie są też jeszcze substancją żywą, dla której za najważniejszą właściwość uważamy przemianę materii, a dzięki niej zdolność do rozwoju w komórki.

Niektóre z nich ze względu na swój korzystniejszy skład mogły mieć silniejszą zdolność do pobrania materii z otoczenia, rosnąć więc mogły szybciej, inne natomiast czyniły to wolniej. Rosnące szybciej mogły znów po pewnym czasie rozdzielać się, pękać na dwie, czy więcej kropelek potomnych, a które z kolei zaczynały samodzielne procesy. Niektóre mogły ulegać pochłonięciu przez „silniejsze", korzystniejsze — w rezultacie po długich znów milionach lat część koacerwatów mogła osiągnąć coraz bardziej skomplikowany skład i coraz bardziej skomplikowane funkcje, mogła wreszcie wykazywać przemianę materii i stać się więc materią żywą.

Przedstawionej powyżej teorii Oparina nie należy jeszcze uważać za pewnik naukowy, nie mamy prawa jeszcze powiedzieć, że tak na pewno było, tym niemniej teoria akademika Oparina, t e o r i a e w o l u c y j n e g o s a m o r ó d z t w a przedstawia bardzo prawdopodobną, zgodną ze współczesnym stanem wiedzy, możliwość powstania życia na Ziemi. To teoria naukowa, przyrodnicza, tłumacząca w sposób materialistyczny, bez uciekania się do sił nadnaturalnych i mocy cudownych, powstanie z materii martwej życia. Teoria ta, jak i inne działy biologii postępowej, choć wyprowadza żywą materię z nieorganicznej, bardzo wyraźnie dostrzega jakościową różnicę pomiędzy układem martwym a żywym. Życie — jak wynika jasno z teorii — to nowy etap rozwoju materii, to nowa jej forma ruchu.

c. d. n.

* książki * KSIĄŻKI * książki * KSIĄŻKI *

Wydawnictwo Literackie w Krakowie od pierwszych niemal dni swojej działalności wzięło sobie za słuszny cel wydobycie z zapomnienia tych wszystkich dzieł literackich, które w XIX w. stanowiły poważne pozycje na mapie literackiej Polski. Tego rodzaju działalność krakowskiego WL załatwia nie tylko problem zaopatrzenia młodzieży studiującej w prawidłowo podany tekst, ale, co najważniejsze, zwraca uwagę szerokich rzesz czytelniczych na ciekawe zjawiska literackie i po prostu zajmuje ich dobrą, interesującą lekturą.

Ostatnio dostaliśmy do rąk trzy nowe książki Wydawnictwa Literackiego, które są widomym dowodem, że plany tego Wydawnictwa przyoblekają się w dziesięciotysięczny nakład „Tuzów" Gruszeckiego, dwudziestotysięczny „Czarnego Matwija" Łozińskiego i dziesięciotysięczny „Listów człowieka szalonego" — Niemojewskiego.

*

„Tuzy"[1]) Artura Gruszeckiego (1853—1929) są typową książką dla literatury polskiej okresu naturalizmu. Gruszecki na 10 lat przed wydaniem omawianej książki był redaktorem tygodnika „Wędrowiec", który został przezeń zamieniony z ciekawostkowego pisma podróżniczego w sztandarowe czasopismo grupy polskich naturalistów: Dygasińskiego, Stanisława Witkiewicza i Sygietyńskiego. Naturalizm Gruszeckiego jest odbiciem poglądów naturalistów francuskich, a przede wszystkim poetyki pisarskiej Zoli.

Tematem powieści Gruszeckiego „Tuzy" jest walka między producentami cukru a plantatorami buraków cukrowych na Ukrainie, bohaterem tej walki obszarnik Wirecki, który reprezentuje świat fortuny panów Brońkowskich, Maniszewskich. W walce o samodzielność ekonomiczną wychodzą górą fabrykanci; to oni dyktują obszarnikom plany zasiewów, to od ich zapotrzebowania zależy wysokość płacy robotnika rolnego. Gruszecki w swoim „obiektywnym" naturalistycznym opisie nie mógł przedstawić i nie przedstawił ciężkiej doli chłopa ukraińskiego, ale mimo tych ograniczeń „Tuzy" są książką, która ukazuje splot wewnętrznych sprzeczności polskiego kapitalizmu.

„Czarny Matwij"[2]) Walerego Łozińskiego to już druga książka tego autora po „Dwóch nocach", wydanych w zeszłym roku.

Cóż ciekawego zawiera ta nowowydana książka Łozińskiego? Zapewne niewielu czytelników wie, że popularne do dziś wyrażenie na określenie biurokraty „Saperdepix" — to właśnie imię „przydzielone" przez autora jednej z postaci tej powieści, która jest uosobieniem austrofilskiego biurokratyzmu.

Główna postać utworu, Maksym Borba (Czarny Matwij) to w przeciwieństwie do mdłych postaci ówczesnych (sprzed 1864 roku) „powiastek dla ludu" — człowiek, który budzi sympatię czytelnika brakiem ślepego posłuszeństwa wobec swego dziedzica.

W książce Łozińskiego ujmuje nas żywy i piękny opis krajobrazu, z prawdziwą przyjemnością zagłębiamy się w lekturę, razem z autorem czcimy męstwo powstańców węgierskich z 1846 roku (symbolizuje ich postać Lajosa).

Wymieniony wyżej Saperdepix jest zresztą nie jedynym objawem satyrycznego spojrzenia na wiernopoddańczość austriacką. Powieść wyśmiewa przestarzałe poglądy austrofilów, zjadliwie podkreślając ich przekupstwo.

Do najciekawszych jednak pozycji klasycznych Wydawnictwa Literackiego należą „Listy człowieka szalonego"[3]) Andrzeja Niemojewskiego. Książka jest wyrazem protestu autora wobec lansowanych przez grupę artystów Młodej Polski poglądów na sztukę. Oskarżenie Niemojewskiego jest bardzo silne — uważa on, że hasło „sztuka dla sztuki" sprowadza się do amoralnej postawy życiowej. W „Listach człowieka szalonego" przedstawia autor życie modelki Bronki, którą spychają na dno życiowego upadku pięknoduchy artystowskie. — Bronka natrafia pod koniec życia na szlachetnego człowieka, który chciałby się z nią ożenić. Wszystko to jednak kończy się niepowodzeniem i Bronka popełnia samobójstwo. Oto co pisze o tym w posłowiu Tomasz Weiss:

„O śmierć Bronki oskarża Niemojewski artystów. Los dziewczyny zostaje od razu związany z zagadnieniem społecznego sensu sztuki i społecznej roli jej twórców. Niemojewski zakłada bowiem, że w wyniku przyjęcia przez twórców filozofii Nietschezjańskiej — sztuka młodych jest z gruntu niemoralna".

Skoro zacytowaliśmy tutaj posłowie Weissa do „Listów człowieka szalonego" nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi, że i w „Czarnym Matwiju" znajdziemy dobrze opracowane posłowie Marii Podrazy-Kwiatkowskiej, a w „Tuzach", Zbigniewa Mitznera, który przedstawił m. in. niezwykle ciekawe cyfry charakteryzujące rozwój przemysłu cukrowniczego.

(nw)

1) Artur Gruszecki „Tuzy" — Wydawnictwo Literackie Kraków 1954, Redaktor Roman Hennel.

2) Walery Łoziński „Czarny Matwij" — Wydawnictwo Literackie kraków 1954, Redaktor Roman Hennel.

3) Andrzej Niemojewski „Listy człowieka szalonego" Wydawnictwo Literackie Kraków 1954, Redaktor Maria Rydlowa.

Czy Pani leczy się modnie?

(Dokończenie ze str. 1)

dów, resztę pozostawmy lekarzom. Penicylina nie ma żadnego wpływu na przebieg gruźlicy czy duru brzusznego. Znaczy to, że nie każda choroba bakteryjna da się wyleczyć penicyliną. A już zupełnie nie ma sensu stosowanie penicyliny w chorobach niebakteryjnych, takich jak rak, anemia złośliwa czy wrzód żołądka. Oczywiście, niejeden z Czytelników z niedowierzaniem pokręci głową i powie: „nie pomoże, nie zaszkodzi — a spróbować można". Otóż czy nie zaszkodzi?

Bezplanowe podawanie małych dawek penicyliny powodować może uodpornienie się bakterii na ten antybiotyk. To znaczy, że pewne bakterie, dotychczas ginące pod wpływem penicyliny, przyzwyczajają się do niej, przestają być na nią wrażliwe. Jeśli takie „szczep penicylinooporny", korzystając z chwilowego osłabienia organizmu, spowoduje np. zapalenie płuc, nie da się już ono wyleczyć penicyliną. Trzeba szukać wtedy (często bezskutecznie) innych środków na przerwanie choroby. Okazuje się więc, że penicylina, ta najpotężniejsza broń przeciw wielu bakteriom, może stać się czynnikiem wyraźnie szkodliwym, gdy stosowana będzie bez istotnych wskazań.

Gdy przed stu laty nasza prababka doradzała sąsiadce naszego dziadka pielę rumianku przy uporczywym kaszlu, było to wyrazem dobrze pojętej miłości bliźniego. Dziś byłby to gruby anachronizm. Natomiast nie anachronizmem, lecz karygodnym nierozsądkiem byłoby doradzanie w takim przypadku penicyliny, zamiast udania się po poradę do lekarza. Medycyna dzisiejsza rozporządza szeregiem potężnych środków leczniczych. Wymagają one jednak fachowego stosowania. Można z własnej „ordynacji" smarować się spirytusem albo pić napar z kwiatu lipowego, ale nie można igrać z nowoczesnymi silnymi lekami. Wszelkie „domowe" stosowanie środków leczniczych, choćby najbardziej modnych i zachwalanych, musi ustąpić miejsca racjonalnemu leczeniu przez powołanych do tego i wysoko kwalifikowanych lekarzy. Na pytanie „Czy pani modnie się ubiera?", każda kobieta powinna z wdziękiem potakująco kiwnąć główką. Nie może natomiast powstać pytanie: „Czy pani modnie się leczy?".

(według „Problemów")

„Demokrata"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przybytku głowa go nie bolała. W ciągu dwóch lat gospodarczej skrzętności, brzydko zwanej „szabrem", nazbierał wszelakiego dobra i miał w skrytce ściennej, za obrazem św. Antoniego, parę tysięcy dolarów i pokaźną ilość złota. W ten sposób rezerwę polityczną podbudował rezerwą finansową.

Tragedia Panka zaczęła się od jego kontaktów z wiecznością, od sprawy pięciu trumien z jego zakładu pogrzebowego. Pewnego razu wiózł w tych trumnach wydobyte z piwnic Wrocławia maszyny do pisania i liczenia oraz kilkadziesiąt butelek starych win i koniaku. Milicjant nie mógł podźwignąć rzekomo próżnej trumny i zdobycz uległa konfiskacie. Z trudem i tylko dzięki szerokim znajomościom wykręcił się z opałów. Ale w jego uczuciach demokratycznych nie zaszły żadne zmiany.

W styczniu roku 1950 nastąpiła katastrofa. Mikołaj Panek upił się w wagonie restauracyjnym i zgubił w pociągu portfel z legitymacjami organizacyjnymi, z których dwie miały te same barwy polityczne, a różniły się tylko miejscowością i datą wystawienia. W pękatym portfelu była na dodatek pokaźna kwota w walucie obcej i krajowej. Na nieszczęście dla Panka człowiekiem, który podniósł portfel z podłogi, był tzw. uczciwy znalazca, stary nauczyciel. Tę uczciwość pedagoga, który zgubę złożył na posterunku milicji, przeklina Panek do dziś dnia. Sam dźwięk tych słów „uczciwy, uczciwość" wywołuje w nim furię gniewu.

— Czemuż ten bałwan nie wyrzucił portfelu z legitymacjami i nie zabrał sobie tych pieniędzy — powtarza Panek, ilekroć wspomina ów „dies irae, dies illa"...

Dzisiaj Mikołaj Panek jest bezpartyjny. Szeroki wachlarz uczuć demokratycznych i namiętności jednoczenia się spowodował jego tragedię. Ma teraz wiele kłopotów i zmartwień majątkowych i finansowych wbrew przysłowiu, że „od przybytku głowa nie boli". Właśnie rozbolała go tak, że stale skarży się na migrenę. Serce też go boli.

Niemniej marzy i ma nadzieję, że po przeniesieniu się do miejscowości, w której ludzie go nie znają, będzie mógł jeszcze raz jednoczyć się — we Froncie Narodowym.

Oto co znaczy siła tradycji i nałogów społecznych!

ADAM POLEWKA

LEOPOLD STAFF

Żartem...

Sianokosy

Kiedy pod zmierzchu fioletem
Woń siana płynie z łąk po rosie,
Za mało mi dwóch dziurek w nosie,
Żałuję, że nie jestem fletem.

Przezorny

Przezorny jest i sławie
Tej nigdy nie zaprzecza,
Bo nawet ryby w stawie
Od ognia zabezpiecza.

Tajemnica

— Jak ty mogłeś przypadkowej znajomej zdradzać ściśle tajne dane o naszej fabryce?!

— O, ona nie jest gadatliwa! Wyobraź sobie, że za nic w świecie nie chciała mi powiedzieć nawet swego imienia!

WACŁAW BEDNARCZYK

Piosenka agronoma

(W powiecie myślenickim jeszcze wielu agronomów pracuje poza rolnictwem. Z prasy).

Pan agronom leży w łóżku
jeszcze tylko sobie w brzuszku
ulokował gruszki trzy
jeszcze sobie ziewnął słodko,
żonie szepnął: Pa, ślicznotko!
oczki przymknął i już śpi.

Słodko śpi, a w tym śnie
marzy pan agronom, że:
piekarz będzie rzeźnikiem,
aktor — kominiarzem,
woźny zostanie syndykiem,
a fryzjer — murarzem.
Wszystko będzie odwrotnie,
każdy zmieni swój fach,
wszystko będzie odwrotnie,
i tak miło, że aż strach.
Pan agronom słodko marzy
uśmiech ma na krągłej twarzy,
piękne rzeczy widzi w snach.
„Ach, jakby to ślicznie było,
jak kto nie chce — to go siłą,
byle tylko zmienił fach."

Słodko śpi, a w tym śnie
marzy pan agronom, że:
piekarz będzie rzeźnikiem,
aktor — kominiarzem,
woźny zostanie syndykiem,
a fryzjer — murarzem.
On zaś — agronom — zostanie
czymkolwiek, ktokolwiek chce.
On będzie wszystkim cacanie,
tylko agronomem — nie!

Natura bankiera

Heine wyraził się raz następująco o swym stryjku, który był bankierem:

„Moja matka lubiła piękną literaturę, a ja zostałem poetą; matka mego stryja rozkoszowała się w „Przygodach rabusia Cartouche" — i z mojego stryja stał się bankier".

(Frischer Wind)

— Teraz już niema mowy, aby moja żona jeździła służbowym autem na zakupy! Wszystko ja sam załatwiam.

Budżet na rok 1954 stwarza warunki dla dalszego wzrostu dobrobytu narodu

Fragmenty referatu wygłoszonego przez ministra finansów dr Tadeusza Dietricha w Sejmie dnia 23 kwietnia 1954

WYSOKI SEJMIE!

Rozpatrując i uchwalając corocznie budżet państwa, Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dokonuje przeglądu osiągnięć narodu w jego walce o lepsze jutro, odmierza szlak przebyty na drodze realizacji Planu 6-letniego, nakreśla zadania i cele stojące przed następnym etapem, wskazuje na braki i niedociągnięcia oraz mobilizuje masy pracujące do zwycięskiej walki o coraz lepsze zaspokojenie stale rosnących potrzeb kulturalnych i materialnych społeczeństwa, o budowę socjalizmu.

Rok 1953 zamknęliśmy dalszymi poważnymi osiągnięciami. Plan produkcji przemysłu socjalistycznego został wykonany w 103,9 proc., a zadania Planu 6-letniego na ten rok w około 116 proc. Globalna produkcja przemysłowa była wyższa, niż w roku poprzednim o 17,5 proc. Przekroczenie planu produkcji przemysłowej było wynikiem wzmożonej aktywności klasy robotniczej, wynikiem umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wynikiem wcielania w życie polityki rządu i poparcia jej przez cały naród zjednoczony we Froncie Narodowym.

W roku 1953 osiągnięto poprawę zaopatrzenia ludności zarówno w artykuły spożywcze, jak i przemysłowe. Przeprowadzona w listopadzie ub. roku obniżka cen detalicznych szeregu artykułów przyniosła ludności w skali rocznej 4,5 miliarda zł oszczędności. Rząd podjął szereg uchwał, które polepszyły ogólne warunki kontraktacji artykułów rolnych zakupywanych przez państwo i zwiększyły dochody pieniężne ludności rolniczej. Dochody ludności rolniczej wzrosły także wskutek zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych.

W roku 1953 nastąpił również, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, dalszy rozwój rolnictwa. Wzrost globalnej produkcji rolniczej w porównaniu z rokiem 1952 wyniósł około 5 proc., mimo że plan globalnej produkcji rolniczej na r. 1953 został wykonany tylko w 96,4 proc., a to w związku z niskimi plonami zbóż.

W roku 1953 nastąpił wzrost i dalsze umocnienie układu socjalistycznego w naszej gospodarce narodowej. Udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego podniósł się do 76 proc. **Liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 4.900 do przeszło 8.000.**

W wyniku osiągnięć w dziedzinie wzrostu produkcji, wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych dochody budżetowe były wyższe od zaplanowanych o 2,4 proc. Ich realizacja była w poważnym stopniu możliwa dzięki osiągniętej równowadze rynkowej i ukróceniu spekulacji w wyniku uchwał ze stycznia 1953 r. o zniesieniu zaopatrzenia bonowego oraz o regulacji cen i płac.

Rezultaty te osiągnęliśmy we współpracy z wszystkimi krajami obozu pokoju i demokracji. **Szczególnie doniosłej, braterskiej i szlachetnej pomocy udzielił nam wielki Związek Radziecki** stojący na czele walki o pokój, demokrację i socjalizm. Ze Związku Radzieckiego szła do nas w roku ubiegłym przodująca technika. Ze Związku Radzieckiego szły dostawy i dokumentacja techniczna dla wielkich budów Planu 6-letniego. Ze Związku Radzieckiego popłynęły setki tysięcy ton zboża dla wyrównania niedoborów, jakie spowodowane zostały zeszłorocznym nieurodzajem zbóż.

Obok tych osiągnięć w pracy naszej w roku 1953 ujawniał się w dalszym ciągu szereg braków i niedociągnięć. Niedociągnięcia te i braki znalazły swoje odbicie **w niepełnym wykonaniu planu obniżenia kosztów, w niepełnym wykonaniu planów produkcji pod względem asortymentowym, w zbyt niskiej jeszcze jakości produkcji, nie zawsze dostosowanej należycie do potrzeb konsumenta oraz w niedostatecznym wzroście akumulacji socjalistycznej.**

WYSOKI SEJMIE!

W roku 1954 **stają przed nami nowe zadania.** Dla osiągnięcia przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących, konieczny jest poważny wzrost produkcji rolnej, przyspieszenie tempa wzrostu przemysłu produkującego artykuły konsumcyjne i rozszerzenie obrotu towarowego przy dalszym i systematycznym rozbudowywaniu przemysłu produkcji środków wytwarzania. Konieczny jest rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozszerzenie usług komunalnych, socjalnych i kulturalnych.

Kontynuując pokojowe budownictwo socjalistyczne zabezpieczamy równocześnie obronę państwa i jego bezpieczeństwo wewnętrzne

Budżet roku 1954 wymaga więc oceny z punktu widzenia stojących przed nami nowych zadań polityczno-gospodarczych. Analizy i oceny wymagają równocześnie warunki, od których realizacja tych zadań jest zależna.

Przedłożony projekt budżetu państwa na rok 1954 przewiduje wydatki w kwocie 103,4 mlrd. zł, tj. o 6,9 proc. więcej w porównaniu z wykonaniem za rok 1953.

Z tej sumy przeznacza się na:

gospodarkę narodową	50,6	mlrd. zł
usługi socjalne i kulturalne	25,3	„ „
obronę narodową	10,6	„ „
na administrację, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo	10,0	„ „
obsługę długów państwowych	0,6	„ „
środki rezerwowe	3,3	„ „
Razem	103,4	mlrd. zł

Struktura tych wydatków w niewielkim stopniu odbiega od struktury wydatków budżetu roku ubiegłego. Budżet więc nasz, podobnie jak budżet zeszłego roku podkreśla dalszy rozwój naszego pokojowego budownictwa i wielkość sum łożonych przez państwo na zaspokojenie potrzeb socjalno-kulturalnych ludności.

Przy podobnej strukturze budżetu rozmieszczenie wydatków ulega jednak zmianom odpowiednio do zadań naszych na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego. Przy ogólnym wzroście wydatków budżetowych w stosunku do wykonania r. 1953 o 6,9 proc. wzrost wydatków na finansowanie gospodarki narodowej jest niższy i wynosi 3,3 proc. Przy ogólnym wzroście wydatków na gospodarkę narodową o 3,3 proc. wydatki na rolnictwo jednak wzrastają znacznie szybciej.

Wydatki bieżące i inwestycyjne na ośrodki maszynowe, urządzenia rolne, meliorację, popieranie produkcji roślinnej i zwierzęcej, elektryfikację wsi, upowszechnienie wiedzy rolniczej itd. **wzrastają w porównaniu z wykonaniem za r. 1953 o 38,2 proc.**

Nastąpi **poważny rozwój zasięgu usług POM i GOM** przez wzrost ilości POM o 61 oraz wzrost wyposażenia w traktory o ponad 3.300 (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), jak również zasadnicza poprawa zaopatrzenia rolnictwa w maszyny.

Nastąpi **rozszerzenie powierzchni użytków rolnych i rozszerzenie bazy paszowej.**

Nastąpi **rozszerzenie i usprawnienie ochrony weterynaryjnej** przez rozbudowę sieci lecznic, przychodni i punktów weterynaryjnych.

Kredyty na popieranie produkcji roślinnej wzrastają o ok. 49 proc. Będzie rozszerzona walka ze szkodnikami roślin.

Na elektryfikację wsi przeznacza się z budżetu 129 mln. zł, tj. o blisko 23 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

Niezależnie od wydatków budżetowych bardzo poważne sumy przewidziane są na finansowanie rolnictwa w trybie kredytów bankowych. Ogólna suma kredytów wzrasta o przeszło 71 proc. w stosunku do roku ubiegłego, przy czym kredyty długoterminowe, przeznaczone na zakup bydła, likwidację odłogów, długoletnie uprawy, budynki gospodarcze itp. wzrastają o około 130 proc. Kredyty długoterminowe dla indywidualnych pożyczkobiorców wzrastają trzykrotnie.

Ponadto w wydatkach na cele socjalno-kulturalne założono w znacznie większej mierze, niż dotychczas zaspokojenie potrzeb wsi.

Wydatki budżetowe na inwestycje PGR wzrastają o 34 proc., co zabezpiecza przede wszystkim rozwój hodowli, wzrost mechanizacji oraz poprawę warunków mieszkaniowych robotników PGR.

Obok poważnego wzrostu wydatków na rozwój rolnictwa, w budżecie położony jest nacisk na finansowanie wzrostu produkcji przemysłowej środków spożycia przy równoczesnym zabezpieczeniu dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego.

W związku ze znacznym powiększeniem nakładów inwestycyjnych na przemysł artykułów konsumcyjnych będzie budowanych bądź rozbudowanych szereg wielkich zakładów tego przemysłu, jak zakłady przemysłu bawełnianego w Zambrowie i Fastach, zakłady w Andrychowie, Piotrkowie i w Waliłach pod Białymstokiem, zakłady przemysłu dziewiarskiego w Sieradzu, szereg innych zakładów przemysłu bawełnianego, wełnianego, włókien łykowych, jedwabniczego i lniarskiego. Powstanie wielki kombinat obuwia w Nowym Targu, będzie budowanych i rozbudowywanych 5 wielkich papierni, 30 zakładów mleczarskich, 11 zakładów mięsnych, 6 zakładów rybnych itd.

Rozwijając silnie produkcję przemysłu konsumcyjnego zabezpieczamy równocześnie w budżecie odpowiedni, dalszy rozwój przemysłu środków wytwarzania.

Będziemy kontynuować wielkie budowle narodowe — Hutę im. Lenina oraz Zakłady Nawozów Sztucznych w Kędzierzynie, rozbudujemy Zakłady Nawozów Sztucznych w Tarnowie, 2 fabryki maszyn rolniczych w Poznaniu i Płocku, kontynuować będziemy inne wielkie budowle Sześciolatki — Hutę im. Bolesława Bieruta, szereg zakładów przemysłu chemicznego i włókien sztucznych, kopalń węgla i elektrowni, 2 cementownie, fabryki samochodów i inne wielkie obiekty tego Planu.

Następną po gospodarce narodowej — wielką grupę wydatków stanowią wydatki na usługi socjalno-kulturalne, obejmujące oświatę i wychowanie, szkolnictwo zawodowe, naukę i szkolnictwo wyższe, kulturę i sztukę, zdrowie i kulturę fizyczną, ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia. **Wydatki te wynoszą w budżecie na 1954 rok 25,3 mlrd. zł i stanowią 24,5 proc. ogólnych wydatków budżetu. Wzrost w stosunku do odnowiednich wydatków roku 1953 wynosi 7,7 proc., jest zatem wyższy, niż wzrost ogółu wydatków budżetu na rok 1954.**

Szczególną opiekę roztacza państwo nad matką i dzieckiem. Liczba żłobków stałych wzrośnie w roku 1954 o 20 proc., liczba miejsc w żłobkach stałych o ponad 26 proc., liczba miejsc w domach małych dzieci o 50 proc. itd. Równocześnie polepszy się znacznie jakość świadczeń.

Przedszkola obejmują w 1954 roku 360 tysięcy dzieci, a więc o 3 proc. więcej, niż w roku 1953. Większy jest przy tym w roku 1954 udział przedszkoli 9-godzinnych, z których korzystają dzieci matek pracujących.

Projekt budżetu w większej, niż dotychczas mierze zabezpiecza potrzeby wsi w tym zakresie.

Wszystkie dzieci w wieku szkolnym mają zapewnione miejsca w szkołach podstawowych. Korzystają one z szeregu instytucji utrzymywanych z budżetu, jak internaty, dożywianie w szkołach, domy kultury młodzieży, zajęcia pozalekcyjne i świetlicowe, młodzieżowe świetlice dworcowe, kolonie, obozy i półkolonie, sport i turystyka szkolna itd.

We wszystkich tych kierunkach zostały w r. 1954 powiększone zadania i wzrosły kredyty budżetowe.

W liceach ogólnokształcących liczba uczniów wzrośnie o 9.7 proc.

Ilość uczniów w szkołach zawodowych wyniesie w roku 1954 ponad 560 tysięcy, co oznacza wzrost o 2.6 proc.

Ilość studentów w roku 1954 wzrośnie o blisko 9 proc., przekraczając 147 tysięcy. Oznacza to, że na każde 10 tysięcy mieszkańców przypada obecnie w Polsce 56 studentów szkół wyższych, podczas gdy np. w Anglii przypada 21. W roku 1954 powstanie 25 nowych domów akademickich, a w nich 8.700 nowych miejsc. Szeroko rozbudowany system stypendiów obejmujący około 70 proc. studentów, ułatwia młodzieży studia.

Naczelna instytucja naukowa w kraju — Polska Akademia Nauk subsydiowana będzie kwotą o 40 proc. wyższą, niż w roku poprzednim.

Państwo nasze dba o podnoszenie ogólnego poziomu kulturalnego wszystkich swoich obywateli także przez rozwijanie sieci urządzeń z zakresu kultury i sztuki. Wzrost wydatków w tej dziedzinie jest bardzo poważny. Poważne sumy są łożone na te cele również z budżetów Związków Zawodowych, a także z funduszów zakładowych przedsiębiorstw.

Ogółem wydatki budżetowe na podniesienie poziomu kulturalnego społeczeństwa, tzn. wydatki obejmujące oświatę i wychowanie, szkolnictwo zawodowe, naukę i szkolnictwo wyższe oraz kulturę i sztukę wynoszą około 10.4 miliarda złotych.

Wydatki na ochronę zdrowia i kulturę fizyczną wynoszą ponad 5.2 miliarda złotych.

Bardzo poważne postępy mamy na odcinku szpitalnictwa, gdzie osiągnęliśmy podwojenie ilości łóżek w stosunku do okresu przedwojennego przy mniejszej prawie o 25 proc. liczbie ludności.

Mimo poważnego wzrostu usług leczniczych nie zaspokajają one jednak w pełni potrzeb społeczeństwa szczególnie w zakresie szpitali i sanatoriów.

Ilość pracowników korzystających z wczasów ulgowych wzrośnie w porównaniu z 1953 rokiem o 9.8 proc., w tym robotników o 27.3 proc.

Poważne sumy przeznacza projekt budżetu także na inne wydatki socjalne, jak zasiłki rodzinne, zasiłki chorobowe, wyprawki niemowlęce, emerytury, renty i zaopatrzenia i inne świadczenia socjalne. Wydatki te w budżecie r. 1954 wynoszą łącznie poważną sumę 9.6 mlrd zł, mimo iż wysokość niektórych świadczeń nie jest jeszcze zadowalająca.

Wydatki na gospodarkę komunalną i mieszkaniową wzrastają w r. 1954 o 26.1 proc., nie licząc nowego budownictwa mieszkaniowego.

Długość sieci wodociągowej będzie większa w roku 1954 prawie o 200 km, a kanalizacyjnej o 110 km. Długość czynnej sieci gazowej wzrośnie o 27 km, a sprzedaż gazu — o 8 proc.

Odbuduje się około 1.000 studni publicznych i zabezpieczy lepszą, niż dotychczas konserwację około 11 tys. czynnych studni.

Największy wzrost wykazują wydatki przeznaczone na kapitalne remonty budynków mieszkalnych. W 1954 r. zostanie wyremontowanych 711.7 tys. izb, tj. o 35.8 proc. więcej, niż w roku 1953

Ilość izb mieszkalnych oddanych do użytku z nowego budownictwa mieszkaniowego w ramach planu inwestycyjnego wyniesie blisko 158 tysięcy, tj. prawie o 17 proc. więcej, niż w roku 1953.

Ten wielki rozwój budownictwa mieszkaniowego i znaczny wzrost wydatków na gospodarkę komunalną nie zaspokaja jednak w dostatecznej mierze dużych i stale rosnących potrzeb w tej dziedzinie.

Przy rosnących wydatkach na gospodarkę narodową i na zaspokojenie socjalnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa, udział wydatków na utrzymanie administracji, organów wymiaru sprawiedliwości i na bezpieczeństwo spada w budżecie z 10.1 proc. do 9.6 proc.

W ubiegłym okresie administracja państwowa i gospodarcza okrzepła i wzmocniła się organizacyjnie. Mimo to jest ona jeszcze obciążona wieloma brakami, jak zbyteczne ogniwa, nadmiar sprawozdawczości, dublowanie organów, biurokratyczny często tok załatwiania spraw itd.

Zmniejszenie udziału w wydatkach budżetowych na utrzymanie administracji wiąże się z systematyczną walką o usprawnienie administracji państwowej i likwidacją przerostów.

Środki podjęte w tym kierunku w roku bież. winny dać oszczędność w administracji na sumę około 500 mln. zł w skali rocznej, z czego na budżet przypadnie około 200 mln. zł.

W wyniku tego zasilenie kadrami niektórych działów gospodarki narodowej złagodzi w tych działach braki w zatrudnieniu.

Spada również w budżecie udział wydatków na obronę narodową, których ogólna suma pozostaje w zasadzie na tym samym poziomie, co w budżecie roku ubiegłego, świadczy to niezmiennie, przy pełnej trosce o stan bezpieczeństwa naszego kraju, o wybitnie pokojowym charakterze naszego budżetu. Jest to szczególnie wymowne w porównaniu z olbrzymimi ciężarami na cele zbrojeniowe, które obarczają ludność krajów kapitalistycznych.

Spada wreszcie udział wydatków inwestycyjnych w ogólnej sumie wydatków budżetowych z 28.8 proc. w roku 1953 do 27.5 proc. w roku 1954.

Mniejszy, niż w roku 1953 udział w budżecie wydatków inwestycyjnych jest odbiciem faktu, iż zadania planu inwestycyjnego zmniejszają się w roku 1954 w stosunku do wykonania roku 1953 o 1.5 proc., a w stosunku do planu 1953 o prawie 8 proc. Oznacza to, że przy rosnącym w 1954 r. dochodzie narodowym zmniejsza się udział wydatków na inwestycje w podziale dochodu narodowego, co umożliwia przeznaczenie stosunkowo większej części dochodu narodowego na spożycie ludności.

WYSOKI SEJMIE!

Pełna i skuteczna realizacja zamierzeń wynikających z nowego rozmieszczenia wydatków i związanych z nimi celów społecznych i gospodarczych zależna jest od właściwego i pełnego wykonania dochodów budżetowych.

Budżet przewiduje następujące dochody:

1. dochody z gospodarki uspołecznionej	87.7	mlrd zł
2. podatki z gospodarki nieuspołecznionej	5.9	„ „
3. podatki i opłaty od ludności	5.7	„ „
4. pożyczki i lokaty	0.7	„ „
5. inne dochody	3.5	„ „
6. ubezpieczenia społeczne	11,9	„ „
Razem	115,4	mlrd zł

W dochodach budżetowych, podobnie jak w roku ubiegłym 86 proc. wpływów (wraz z odpisami na ubezpieczenia) daje gospodarka uspołeczniona. Udział ten pozostaje na tym samym poziomie, mimo uwzględnienia w budżecie skutków obniżki cen przeprowadzonej 14 listopada 1953 r. na kwotę 4.5 mlrd zł oraz skutków podwyżki średnich cen skupu przy dostawach szeregu artykułów rolno-hodowlanych dla państwa na kwotę 2,2 mlrd. zł w wyniku powziętych uchwał rządowych.

Podstawą dochodów z gospodarki uspołecznionej, a równocześnie warunkiem ich realizacji jest wzrost akumulacji oparty o wzrost produkcji wyrobów i usług, zwiększenie obrotu towarowego oraz obniżkę kosztów własnych.

Na rok 1954 zakłada się obniżenie kosztów własnych (w stosunku do r. 1953) w przemyśle o 3 proc., budownictwie o 3.2 proc., w rolnictwie i leśnictwie o 5.3 proc. przy wzroście wydajności w przemyśle (na robotnika grupy przemysłowej) o 6.0 proc., w budownictwie o 7.1 proc.

Wykonanie zadań wzrostu akumulacji wymaga usunięcia tych braków, jakie mieliśmy na odcinku wykonania planu akumulacji w r. 1953.

Plan akumulacji z działalności podstawowej wykonany został w roku 1953 w 101.4 proc. Jest to poważny postęp w stosunku do roku 1952. — Trzeba jednak zaznaczyć, że w związku z poważnym przekroczeniem w 1953 roku planu produkcji przemysłowej — wykonanie planu akumulacji powinno było być znacznie lepsze. Na wynikach 1953 r. zaciążyło nieprzezwyciężenie w niektórych gałęziach gospodarki narodowej niedociągnięć w dziedzinie asortymentu produkcji i jej jakości. Przede wszystkim jednak na wykonaniu planu akumulacji zaciążyło niepełne wykonanie zadań obniżenia kosztów własnych.

Oto przykłady:

Przemysł lekki przekroczył w r. 1953 plan produkcji o 2.7 proc. i dzięki temu uzyskał ponadplanową akumulację. Jednakże przemysł ten nie wykonał w roku 1953 planu produkcji szeregu ważnych asortymentów tkanin bawełnianych i wełnianych, a w wielu istotnych grupach wyrobów produkował gatunki gorsze od planowanych.

W przemyśle meblarskim częste były wypadki produkowania mebli niskiej jakości, a w związku z tym odmowy ich odbioru przez aparat handlowy. W przemyśle drobnym szereg zarządów produkujących towary konsumcyjne nie wykonał planu produkcji.

W przemyśle węglowym koszt jednostkowy 1 tony węgla kamiennego był wyższy od planowanego o 8 zł. Hutnictwo poniosło ponadplanowe straty z powodu częstych wypadków nietrafionych wytopów, a także wysokich kosztów nieprodukcyjnych, szczególnie z tytułu postojowego.

Poważne niedociągnięcia na odcinku wykonania zadań oszczędnościowych miały miejsce w budownictwie.

Niedociągnięcia w dziedzinie walki o obniżenie kosztów własnych były w ubiegłym okresie, obok niedostatecznego rozwoju produkcji rolnej i przemysłowych środków spożycia, jedną z przyczyn niepełnego wykonania zadań Planu 6-letniego w zakresie wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Dlatego czołowym odcinkiem frontu walki i zadań naszych w r. 1954 jest istotna poprawa w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji i wzrost akumulacji socjalistycznej.

W tym celu **musi nastąpić wzmocnienie kontroli finansowej pracy przedsiębiorstw.**

Rozszerzono uprawnienia resortów w zakresie gospodarki finansowej, by równocześnie zwiększyć ich odpowiedzialność za wyniki ekonomiczno-finansowe działalności gospodarczej podległych im przedsiębiorstw. Winno to stać się podstawą wzmocnienia dyscypliny finansowej i kontroli działalności centralnych zarządów i przedsiębiorstw przez aparat finansowy.

Banki i aparat finansowy Ministerstwa Finansów winny usprawnić kontrolę finansową w celu pogłębienia systemu oszczędzania, pełniejszego i terminowego wykonania przez wszystkie jednostki gospodarcze swoich zobowiązań wobec państwa, przeciwdziałania marnotrawstwu środków materialnych i finansowych.

Poza dochodami budżetowymi z gospodarki uspołecznionej źródłem wpływów budżetowych są również dochody z gospodarki nieuspołecznionej i od ludności. Spośród tych dochodów omówić należy podatek gruntowy. **Preliminuje się go w tej samej kwocie, w jakiej wpłynął on w roku 1953, co na tle wzrostu dochodów wsi z tytułu zmiany cen w skupie szeregu produktów rolnych oraz spodziewanych wyższych plonów oznacza praktycznie, iż jest on stosunkowo niższy, niż w roku ubiegłym.**

Ponieważ stopień realizacji wymiaru podatku gruntowego jest jeszcze niedostateczny, będziemy dążyli w roku bieżącym do poprawy pracy aparatu finansowego na tym odcinku. Przestrzeganie przez wszystkich podatników obowiązujących terminów uiszczenia podatku gruntowego i pełna jego realizacja winny być traktowane w każdej gminie i gromadzie jako podstawowy obowiązek wobec państwa.

Wszelkie próby wrogich elementów osłabienia sprawności wpłat ze strony podatników powinny się spotkać ze zdecydowanym odporem.

WYSOKI SEJMIE!

Budżet na rok 1954 nie byłby w całości oświetlony, gdybyśmy nie podkreślili roli i zasięgu budżetów terenowych. Udział ich w wydatkach budżetu państwa wynosi 13.7 proc. Największy udział przypada na wydatki socjalno-kulturalne. Drugą najpoważniejszą grupą wydatków budżetów terenowych są wydatki na sfinansowanie terenowej gospodarki narodowej.

W strukturze strony dochodowej budżetów terenowych zachodzą istotne zmiany. Zwiększa się udział dochodów własnych rad narodowych i udział ich w dochodach ogólnopaństwowych z 79 proc. w budżecie r. 1953 do 89.1 proc. w budżecie r. 1954 przy odpowiednim zmniejszeniu udziału dotacji z budżetu centralnego. Zwiększa to zainteresowanie rad narodowych w mobilizacji dochodów własnych oraz dochodów ogólnopaństwowych, jak również ich odpowiedzialność za wygospodarowanie tych dochodów.

W roku 1954 umacnia się rola rad narodowych jako gospodarzy terenu przez zwiększenie uprawnień budżetowych. Wzmocnienie kierującej roli rad narodowych i ich organów wykonawczych w zakresie budżetu znajdzie swój wyraz także:

a) w powiązaniu przedsiębiorstw przemysłu terenowego z budżetami powiatowych i miejskich rad narodowych zamiast jak dotychczas z budżetami wojewódzkich rad narodowych, które obejmować będą odtąd jedynie przedsiębiorstwa o znaczeniu wojewódzkim;

b) w przydzieleniu do dyspozycji rad narodowych funduszu rozwoju przemysłu terenowego;

c) po raz pierwszy został przyznany radom narodowym poważny udział w dochodach podatkowych z przedsiębiorstw terenowych, a w szczególności w podatku od obrotu, co silniej zainteresuje rady narodowe we wzroście produkcji i akumulacji przedsiębiorstw terenowych;

d) do nowych uprawnień rad narodowych w dziedzinie podniesienia i rozwoju wsi należy zaliczyć ważne kompetencje wynikające z postanowień uchwały Prezydium Rządu z dnia 30 stycznia 1954 r. w sprawie pomocy kredytowej dla pracujących chłopów w 1954 r. Uprawnienia te będą dalej rozszerzane w roku bieżącym dla umocnienia roli rad narodowych w decydowaniu o sprawach terenu.

W związku z powstaniem rad gromadzkich szczególna uwaga zostanie zwrócona na zabezpieczenie ich sprawnej i prawidłowej gospodarki finansowej.

Szczególne zadania przypadają radom narodowym na odcinku terenowego budżetu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

WYSOKI SEJMIE!

Budżet w 1954 roku odzwierciedla zasadnicze zadania polityczno-gospodarcze ustalone w doniosłych uchwałach II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W budżecie znajdują wyraz skutki obniżki cen dokonanej 14. XI. ub. roku oraz skutki zwiększenia cen niektórych płodów rolnych i hodowlanych.

W wyniku wzrostu dochodu narodowego i utrzymania wydatków inwestycyjnych na prawie takim samym jak w roku ubiegłym poziomie oraz zmniejszenia przyrostu środków obrotowych — budżet na r. 1954 zamyka się poważną nadwyżką w kwocie blisko 12.0 mlrd. zł.

Część tej nadwyżki służy za podstawę do udzielania przez system bankowy kredytów na planowe zapasy w gospodarce narodowej. Pozostała część nadwyżki stanowi rezerwę, z której rząd zamierza sfinansować obniżkę cen i podniesienie płac niektórych grup robotników i pracowników.

Budżet stwarza więc warunki do podniesienia stopy życiowej. Realizacja ich zależy od nas samych, od naszej pracy. Musimy stale i systematycznie podnosić wydajność pracy, wzmóc walkę o upłynnienie środków zamrożonych w nadmiernych i niepotrzebnych zapasach, produkować towary w odpowiednim asortymencie i jakości, tępić marnotrawstwo materiałów i brakoróbstwo, zmniejszać koszty administracyjne, wzmacniać dyscyplinę finansową, słowem pogłębiać wciąż i stale system oszczędzania, w pełni wykonywać plan w zakresie obniżania kosztów własnych.

Dążymy do podniesienia stopy życiowej mas pracujących, lecz podniesienie stopy życiowej jest niemożliwe bez pomyślnie przeprowadzonej walki o oszczędność, o wzrost wydajności pracy, o wzrost produkcji rolnej i produkcji przemysłu wytwarzającego środki spożywcze.

Dlatego podstawowym warunkiem realizacji zadań gospodarczych na r. 1954 jest zwycięska walka o pełne wykonanie planu obniżenia kosztów własnych. *(Oklaski).*

Wbrew porozumieniu rozejmowemu

Strona amerykańska utrudnia działalność grup inspekcyjnych

Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych

PEKIN

Jak podaje Agencja Nowych Chin, polscy i czechosłowaccy członkowie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych złożyli Wojskowej Komisji Rozejmowej sprawozdanie pt.: „Obstrukcje i ograniczenia ze strony dowództwa sił zbrojnych NZ, utrudniające działalność inspekcyjnych grup Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych".

Podczas gdy strona koreańsko-chińska w jak najszerszej mierze współpracuje z Komisją Nadzorczą Państw Neutralnych, dzięki czemu ispekcyjne grupy komisji mogą na północy kraju pełnić swe funkcje w miejscach wylądowania, to stosunek dowództwa wojsk NZ do działalności komisji od chwili zawarcia rozejmu był stanowczo niezadowalający. Niemal na wszystkich posiedzeniach Komisji Nadzorczej zachodzi potrzeba rozpatrywania skarg grup inspekcyjnych, działających w punktach wyładunku na południu Korei, gdzie dowództwo wojsk NZ stosuje obstrukcje i ograniczenia, utrudniając działalność grup. Wskutek tego grupy te nie mogą nadzorować i dokonywać inspekcji na terytorium, kontrolowanym przez dowództwo wojsk NZ.

Sprawozdanie ujawnia nieuczciwe metody strony amerykańskiej, stosowane w celu utrudnienia grupom inspekcyjnym pełnienia ich funkcji i w celu umożliwienia wwozu znacznych dodatkowych ilości materiałów wojennych.

Zgodnie z porozumieniem, zawartym w dniu 28 września ub. r. — podkreśla sprawozdanie — raporty o przywożeniu i wywożeniu, w celu wymiany każdej ilości samolotów bojowych, pojazdów pancernych, broni i amunicji, powinny być składane Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych nie później niż w ciągu 10 dni po ich przywiezieniu lub wywiezieniu. Jednakże niemal trzecia część raportów składanych przez dowództwo NZ, była korygowana i uzupełniana niekiedy trzy, cztery, a nawet siedem razy i to czasami po upływie 167 dni. W skorygowanych raportach za luty i pierwszą połowę marca br. — podkreśla sprawozdanie — znajdują się rozbieżności w datach i liczbach, różnice o dziesiątki samolotów bojowych i pojazdów pancernych, o setki karabinów maszynowych, tysiące karabinów i dziesiątki milionów naboi.

Polscy i czechosłowaccy członkowie Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych — głosi w zakończeniu sprawozdanie — uwzględniając powagę wytworzonej sytuacji uważają za swój obowiązek zakomunikowanie o powyższych faktach Wojskowej Komisji Rozejmowej i zażądają od dowództwa Wojsk NZ i od Wojskowej Komisji Rozejmowej, by natychmiast położono kres ograniczeniom i obstrukcji ze strony dowództwa wojsk NZ, a tym samym umożliwiono Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i jej grupom inspekcyjnym skuteczne pełnienie funkcji inspekcyjnych w punktach wyładunku na południu Korei, zgodnie z porozumieniem rozejmowym.

O zakaz broni masowej zagłady

Apel dr Wirtha i Wilhelma Elfesa

BERLIN

Przewodniczący Związku Niemców b. kanclerz Rzeszy dr Wirth i b. nadburmistrz Muenchen — Gladbach Wilhelm Elfes w apelu skierowanym do ludności Niemiec zachodnich i NRD wzywają do podjęcia walki przeciwko stosowaniu broni masowej zagłady i o osiągnięcie porozumienia między Niemcami.

Musimy — głosi apel — podnieść swój głos i wezwać rządy i parlamenty, aby skończyły z wyścigiem zbrojeń, odrzuciły pakty wojskowe, zaprzestały propagandy wojennej, walczyły o porozumienie i o pokój.

Przewodniczący Związku Niemców wzywają ludność Niemiec zachodnich i NRD, aby opowiedziała się za porozumieniem między Niemcami. Oba rządy — każdy oddzielnie i wspólnie ponoszą odpowiedzialność za przyszłe losy Niemiec. Muszą więc porozumieć się, aby powstało zjednoczone, demokratyczne i niezależne państwo niemieckie.

Sport

Skład ekipy radzieckiej na VII Wyścig Pokoju

Drużyna ZSRR na VII Wyścig Pokoju — „Trybuny Ludu" — „Neues Deutschland" — „Rude Pravo" składać się będzie z 6 kolarzy, którzy wyłonieni zostaną spośród następujących zawodników: Czyżykow, Niemydow, Klewcow, Matwiejew, Kriuczkow, Wierszynin, Ewsiejew, Płotnicyn i Bebenin. Kierownikiem drużyny radzieckiej jest Zachawin a starszym trenerem — Szelesniew.

Wyjazd bokserów polskich do NRD

W dniu 23 bm. wyjechała do NRD druga reprezentacja bokserska Polski, która rozegra dwa spotkania: 25 bm. w Lipsku i 28 bm. w Berlinie.

W skład reprezentacji wchodzą następujący zawodnicy: w. musza — Luettke, w. kogucia — Brychlik i Murawski, w. piórkowa — Soczewiński, w. lekka — Milewski, w. lekkopółśrednia — Ponanta II, w. półśrednia — Piński I, w. lekkośrednia — Karpiński, w. średnia Leiss i Poleks, w. półciężka — Wojciechowski, w. ciężka — Gościański. Z drużyną wyjechał trener — Szydło oraz sędziowie Matura i Nowakowski.

Kwiecień 24 Sobota = **Co? Gdzie? Kiedy?**

Teatry:

SŁOWACKIEGO: „Śluby panieńskie" (przedstawienie zamknięte dla szkół) — godz. 15; „Chory z urojenia" — godz. 19.15.

STARY (duża sala): „Mieszkanie 3" — godz. 19.15; — (mała sala): „Takie czasy" — godz. 19.30.

POEZJI: „Sen nocy letniej" — godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: — „W Stwoszowym domu" godz. 19.

GROTESKA: nieczynny.

NURT: nieczynny.

STUDIO: „Sęk a w sęku biura" — estrada satyryczna WDK — godz. 19.

*

WOJ. DOM KULTURY ZZ.: Odczyt dr J. Dyjakowskiej: „Chrońmy kwiaty wiosenne" — godz. 18.30. Po odczycie film: „Wiosna w Tatrach".

MIĘDZYUCZELNIANY KLUB STUDENCKI: Wieczornica taneczna — godz. 19.

MUZEUM LENINA ul. Zygmunta Augusta 11 — otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godz. 11 do 18.

Wystawa „OTO AMERYKA" w gmachu Muzeum Narodowego Al. 3 Maja otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godzinach 12—20. Wycieczki należy zgłaszać w godz. od 8 do 20 na nr 231-10. W niedzielę wystawa otwarta od godz. 10 do 18.

Kina:

APOLLO: „Na manewrach" godz. 13; „Nadziei za dwa grosze" godz. 16, 18, 20.15. SZTUKA: „Torpedowiec nieugięty" godz. 11; „Cień" (wersja oryg.) g. 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: „Trudna miłość" — godz. 16, 18, 20. — WOLNOŚĆ: — „Podstęp swatki" — godz. 16, 18, 20. — WANDA: „Zagubione melodie" — godz. 15.45, 18, 20.15. — WARSZAWA: — „Paloma" — godz 15.45, 18, 20.15. — MŁODA GWARDIA: „Nierozłączni przyjaciele" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Wagary" godz. 15.45, 18, 20.15. ŚWIT: „Na łaskawym chlebie" godz. 16, 18, 20. ZRYW: „Nierozłączni przyjaciele" — godz. 19. — CHEMIK: „Młode serca" godz. 17 i 19. — ZWIĄZKOWIEC: „O szóstej wieczorem po wojnie" — godz. 17 i 19.

*

DYŻUR INTERNISTYCZNY: I Klinika Chorób Wewnętrznych.

DYŻUR CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Oddział III Ginek.-Położniczy PSK.

POGOTOWIE RATUNKOWE: Wydział Zdrowia WRN ul. Siemiradzkiego 1, — telefony: 222-22, 211-12, 594-16.

APTEKI: Rynek Gł. 13, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78, Bohaterów Stalingradu 77, Plac Matejki 2, Krowoderska 74, Borek Fałęcki — Główna 344.

Radio:

Godz. 12.04: Wiadomości. — 12.15: „Na swojską nutę". — 12.45: Aud. dla wsi. — 13.05: Przegląd prasy stołecznej. — 13.15: Koncert. 14.00: Wiadomości. 14.10: Aud. słowno-muz. dla klas I—II. 14.30: Słuch. dla klas VI. 15.00: Muzyka. — 16.00: Dziennik krakowski. — 16.15: Aud. świetlicowa. 16.35: „W trosce o człowieka". 16.45: Stylizowane melodie ludowe. — 17.00: Aud. słowno-muz. dla dzieci. 17.30: Opowiadanie. — 17.45: Lajkonik. — 17.47: W rytmie tańca i piosenki. 18.15: Wiadomości. 18.35: Pieśni polskie. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: Dyskusja o książce. 19.45: Muzyka taneczna. 20.25: Utwory fortepianowe Liszta. 20.40: Zagadka historyczna. 21.00: „Oberża pod grzybkiem" — polska satyra obyczajowa z wieku XIX. 21.30: Dziennik. 21.50: Bułgarskie młodie ludowe. — 22.10: Felieton. 22.20: Tydzień muzyki niemieckiej. 22.50: „Dla każdego coś miłego". 23.50: Ostatnie wiadomości.

Przygotowania do imprez pierwszomajowych

Dobiegają końca przygotowania do imprez pierwszomajowych. Od 24 bm. w krakowskich zakładach pracy odbywać się będą uroczyste akademie. W dniach 30 kwietnia, 1 i 2 maja na pl. Szczepańskim, na Błoniach, w parkach: Krakowskim, Jordana i Bednarskiego, na boisku „Unii" w Borku Fałęckim i boisku „Stali" w Płaszowie oraz na Centralnym Placu Wypoczynku w Nowej Hucie występować będzie kilkadziesiąt zespołów artystycznych: chóralnych, recytatorskich, tanecznych i orkiestralnych.

W dniu 30 kwietnia na Rynku Głównym, a 1 maja na placach: Bohaterów Getta i Hanki Sawickiej wyświetlone zostaną o godz. 20 filmy.

Na dzień 2 maja przygotowuje się wielki koncert orkiestry i chóru Polskiego Radia i zespołów WDK.

W dniu 1 maja po skończonej manifestacji pierwszomajowej zostanie w godzinach popołudniowych zorganizowąna na Błoniach wystawa plansz, makiet, dekoracji i kukieł, które brały udział w pochodzie.

Komunikat

Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że: **W dniu 26. IV. 1954 r. o godz. 18** odbędzie się w Ośrodku dla uczestników grup samokształcenia z katedry ekonomii politycznej wykład na temat: **„O imperializmie i działaniu podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu".**

W dniu 26. IV. 1954 r. o godz. 14 z wykładowcami kół studiowania historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego **z dzielnicy Krowodrza** seminarium z zagadnień II Zjazdu, temat: **„Walka o realizację podstawowego prawa socjalizmu w naszym kraju".**

W dniu 27. IV. 1954 o godz. 19 dla grup samokształcenia z katedry materializmu dialektycznego i historycznego wykład na temat: **„Materialność świata".**

Imprezy Klubu MP w Nowej Hucie

W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 19 odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy w Nowej Hucie, Osiedle C—1, blok 15 wieczór poświęcony IX rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a ZSRR. Po prelekcji red. dr Petersa w części artystycznej wieczoru wyświetlony zostanie kolorowy film prod. radzieckiej „W dni pokoju".

W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 18 odbędzie się w Klubie wieczór z okazji 50 rocznicy powstania organu Komunistycznej Partii Francji L'Humanite. Słowo wstępne wygłosi red. naczelny „Gazety Krakowskiej", tow. A. Mostowicz, po czym nastąpi część artystyczna.

Komunikaty

● **Antonina Kawecka i Edmund Kossowski, soliści Opery Poznańskiej** wystąpią w dniu 25 bm. o godz. 19.15 w sali Państwowej Filharmonii podczas **koncertu Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia, pod dyr. Jerzego Gerta.** W programie arie i fragmenty z oper: Bizetta, Borodina, Gounoda, Mendelssohna, Moniuszki, Mozarta i Rossiniego.

● W sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 18 **w świetlicy TSKŻ** ul. Sławkowska 30 **Państwowy Teatr Lalek „Groteska" wystawia** sztukę: **„Złoto króla Megamona".** — Wstęp wolny.

● Prezydium MRN w Krakowie — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa organizuje w dniu 25 bm. o godz. 16 **w sali Szkoły Podstawowej w Rybitwach** — dla mieszkańców Rybitw oraz dzielnic sąsiednich **naradę rolniczo-gospodarczą.**

● W związku z przygotowaniami do 1 Maja **sekcja propagandy Komitetu 1-Majowego** przypomina, że **wszystkie zakłady pracy i instytucje** posiadające na terenie miasta gabloty i inne elementy propagandowe **winny je odświeżyć i zaktualizować w terminie do dnia 27 kwietnia br.**

● **Sekcja szachowa „Ogniwo" — WDKZZ** w Krakowie organizuje **klasyfikacyjny turniej szachowy o V kat. dla kobiet i juniorów**, który rozpocznie się dnia 28 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat sekcji szachowej „Ogniwo" — WDKZZ, Rynek Gł. 27, I p.

O lekarzach, aptekach i o nas,

którzy z nich korzystamy

Chyba rzadko który zawód, rzadko która praca była tematem tak wielu anegdot i złośliwych powiedzonek, jak zawód aptekarza. Anegdoty owe i złośliwości powstawały w tych czasach, gdy apteki stanowiły własność prywatną i gdy zarobki aptekarzy wzrastały wraz z nasileniem różnych epidemii.

— Epidemia się nasila — mówili złośliwi — aptekarze zacierają ręce.

Apteki nasze przestały być własnością prywatną i owe złośliwości zupełnie zatraciły swój sens. Aptekarze dowiedli, że potrafią dostosować się do nowych warunków tak dalece, że dziś niejeden farmaceuta swoją ciężką i ofiarną pracą zasłużył sobie na miano przodownika pracy.

Praca aptekarza jest wprawdzie mało efektowna, ale przecież jest niezwykle odpowiedzialna. Jest to praca, która oprócz gruntownej wiedzy fachowej wymaga ogromnej dokładności i precyzji, skupienia i ostrożności.

Pamiętamy wszyscy, ostatnią epidemię grypy. Czy pomyślał ktoś, ile wysiłku, ile ofiarności trzeba było ze strony pracowników naszych aptek, aby w czasie epidemii — w czasie, gdy pracy było wielekroć więcej, niż normalnie — zadaniom tym podołać? Apteki nasze zdały egzamin w czasie grypy na bardzo dobrze — nie było przetrzymywania recept, czas przygotowania lekarstwa nie trwał na ogół więcej, niż dwie godziny. I co również wymaga podkreślenia — apteki nasze potrafiły uniknąć poważniejszych zarzutów ze strony klientów, o jakie podczas takiego nasilenia pracy nie jest trudno.

„Po znajomości"

Nie znaczy to, że tych zarzutów w ogóle nie ma. Są. Weźmy chociażby taką sprawę, jak brak mleka w proszku, jak na przykład sprawę paragonów, jak zarzut o nierównomiernym zaopatrzeniu aptek. Postarajmy się rozpatrzyć te zarzuty jeszcze raz.

Kilka dni temu czekałam w aptece na lekarstwo. Przede mną jakaś kobieta zapytała o mleko w proszku.

— *Nie ma* — odpowiedział aptekarz.

— *Znowu nie ma?* — w głosie kobiety brzmiało zniecierpliwienie.

— *Mój mały Andrzejek jest chory i lekarz przepisał mu mleko w proszku, a tu tymczasem w całym Krakowie ani śladu tego mleka. Mogłyby nasze apteki więcej dbać o zaopatrzenie!*

Zniecierpliwienie kobiety było zupełnie słuszne, niezupełnie natomiast słuszna była jej uwaga o zaopatrzeniu. Sprawa bowiem wygląda tak: mleko w proszku przeznaczone jest wyłącznie dla osesków, najmłodszych dzieci, oraz chorych i wydawane jest tylko z przepisu lekarza. Wiedzą o tym naturalnie lekarze, ale niestety, niektórzy z nich przepisują wciąż jeszcze mleko w proszku zbyt pochopnie, ot tak — „po znajomości", bez istotnej potrzeby. I w ten właśnie sposób, mimo że w pierwszym kwartale bieżącego roku apteki nasze rozprowadziły tyle mleka w proszku, ile przez połowę ubiegłego roku, i mimo że połowę całej ilości mleka, przeznaczonej na województwo Centrala Aptek Społecznych przydziela Krakowowi — mleka ciągle brak. Jeśli znajomi lekarze przestaną ulegać nieuzasadnionym nagabywaniom krakowian — matka chorego Andrzejka i wszystkie inne matki chorych dzieci i osesków, oraz wszyscy chorzy — będą mieli mleka w proszku pod dostatkiem.

Roztargnieni klienci

A oto jeszcze inny zarzut pod adresem aptek: *„Apteki krakowskie toną w powodzi paragonów"* — pisała niedawno jedna z krakowskich gazet, twierdząc, że apteki wydają oddzielny paragon na każdy zakupiony lek. Zarzut byłby niewątpliwie słuszny, bo to przecież i czasu i papieru szkoda, gdyby...

Postanowiłam sprawdzić słuszność tego zarzutu. Weszłam do apteki.

— *Poproszę o syrop od kaszlu, 5 polopiryn, paczkę gazy i przylepiec.*

Otrzymawszy paragon — jeden paragon na wszystkie cztery leki — podeszłam do kasy. Podczas gdy płaciłam, obsługiwano następną klientkę.

— *Proszę o 20 tabletek aspiryny.*

Po chwili owa klientka, trzymając w ręku wypisany paragon, przypomina sobie, że potrzeba jej jeszcze maści bornej. Aptekarz wypisuje drugi paragon. Klientka kieruje się w stronę kasy, lecz z połowy drogi zawraca.

— *Ach! byłabym zapomniała! Proszę dopisać mi jeszcze rumianku!*

— *Dopisać nie mogę* — tłumaczy aptekarz — *bo suma już wyrzucona, muszę wypisać nowy paragon.*

I w ten właśnie sposób powstaje fama o „potopie paragonów", zamiast stwierdzenia, że przez roztargnienie, czy niezdecydowanie niektórych klientów nadużywa się czasu i cierpliwości zarówno pracowników aptek, jak i pozostałych klientów.

Obowiązkiem każdej apteki jest posiadanie zapasu leków na 3 miesiące. Zapas ten obejmuje wszystkie leki, za wyjątkiem leków tzw. deficytowych — to jest importowanych, lub o skomplikowanej produkcji. Te dostarczane są aptekom według odrębnych rozdzielników, w miarę otrzymywania ich przez hurtownię wojewódzką z Warszawy. I to właśnie jest przyczyną często i tak bardzo irytującego klientów zjawiska, że jedna apteka odmawia realizacji recepty z powodu braku jakiegoś składnika, podczas gdy w innej aptece receptę realizują, gdyż braków tych nie ma. Przy okazji warto zaznaczyć, że aby zaoszczędzić klientom nużącej i denerwującej bieganiny po aptekach, zorganizowano w lutym punkt przy aptece nr 8, Rynek Gł. 42, który informuje o możliwościach otrzymania leku deficytowego.

W książkach zażaleń aptek wypisali klienci sporą jeszcze garść różnego rodzaju zarzutów — nie ma przecież instytucji, która by na pewne zarzuty nie zasłużyła — lecz szkoda, że nie napisali jednocześnie kilku słów samokrytyki. Oto na przykład inny aspekt omawianego wyżej zarzutu o nierównomiernym zaopatrzeniu aptek: Nie wiadomo dlaczego, ale jest faktem stwierdzonym, że krakowianie mają pewne uprzedzenia do swych aptek terenowych i po każdy rzadszy lek biegną wprost do aptek w centrum miasta, bo rzekomo tylko centrum jest dobrze zaopatrzone. Jest to pogląd zupełnie nieuzasadniony i utrudniający życie zarówno samym osobom temu poglądowi hołdującym, jak i aptekom.

Inny przykład: klient oburza się na niepunktualność apteki. Oburza się, gdyż nie zdaje sobie sprawy, że oprócz jego lekarstwa apteka musiała realizować inne recepty, które w międzyczasie wpłynęły z adnotacją lekarza, że są bardzo pilne.

Cenna innowacja i ważkie potrzeby

Ogromne usprawnienie transportu leków do aptek i usprawnienie dystrybucji, uzupełnianie produkcji przemysłowej leków — produkcją w aptekach niektórych preparatów, wreszcie obowiązek posiadania przez aptekę zapasu leków na 3 miesiące z góry, utworzenie punktu informacyjnego — oto ważne momenty, wskazujące na to, że troska o człowieka i w tej dziedzinie przyczyniła się do wielu usprawnień i ulepszeń.

Niezwykle cenną innowacją, świadczącą o trosce o pacjenta, było otwarcie w I kwartale br. punktów aptecznych przy ośrodkach zdrowia i ambulatoriach przyfabrycznych większych zakładów pracy. Punktów takich mamy w województwie już około 70. Punkt apteczny wydaje na receptę leki gotowe, oszczędzając pacjentowi w ten sposób biegania do odległej nieraz apteki.

Punkty apteczne prowadzone są na ogół przez pielęgniarzy danego ośrodka zdrowia, czy ambulatorium, pielęgniarzy, którzy pracę tę traktują jako swój obowiązek społeczny.

Pomyślano również o otwarciu punktów aptecznych w tych dzielnicach, które jeszcze pozbawione są aptek. I tak w najbliższej przyszłości mieszkańcy Czerwonego Prądnika korzystać będą ze swego punktu aptecznego zamiast po każdy proszek, syrop, czy maść biegać całe nieraz kilometry do najbliższej apteki. Mieszkańcy Borku Fałęckiego i Płaszowa korzystać będą z punktów aptecznych przy Zakładach Sodowych i KZWME. Palącą potrzebą jest również otwarcie punktów aptecznych dla Olszy i Woli Justowskiej, jednakże nie znaleziono dotąd niestety, odpowiednich na ten cel lokali.

Przy okazji maleńkie pytanie pod adresem Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie: dlaczego mianowicie rozmieszczenie krakowskich aptek jest tak niewłaściwe? Dlaczego na przykład w Rynku Głównym jest aż 5 aptek, podczas gdy zupełny brak ich tak odczuwają peryferie? Lokale aptek w Rynku są małe i ciasne. Czy nie byłoby słuszniej skomasować je i stworzyć dwie apteki o większych lokalach, liczniejszym personelu? Usprawniłaby się w ten sposób znacznie praca aptek.

A jeśli chodzi o dzielnice Krakowa — Olszę, Grzegórzki, Wolę Justowską, Płaszów, Prądnik — to z pewnością MRN i Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych nie będą uważały punktów aptecznych za wystarczające dla zaopatrywania ludności w leki, lecz postarają się, aby powstały tam apteki nowoczesne.

Trosce naszych aptek o zaspokajanie potrzeb ludności winna towarzyszyć opieka ze strony Miejskiej Rady Narodowej i czynników kompetentnych w sprawach budownictwa nowych osiedli. **J. M.**

Budowa linii nr 14 zostanie ukończona przed terminem

Gdy z początkiem marca br. załoga Zjednoczenia Robót Inżynieryjnych otrzymała zadanie wykonania do dnia 1 maja linii tramwajowej łączącej ulicę Zachodnią z Placem Centralnym w Nowej Hucie, wydawało się to początkowo niemożliwe. Wykonywanie robót utrudniała zmarznięta ziemia. Jednak ofiarność brygad pracujących na tym odcinku pozwoliła pokonać trudności i prowadzić roboty w najtrudniejszym zimowym okresie.

Najbardziej społeczną postawę w pracy wykazała brygada tow. Jana KONOPKI wykonująca przeciętnie 230 proc. normy, brygady torowe SULARZA i KAWULI oraz brygada tow. SŁOŃSKIEGO wykonująca obudowę do słupów tramwajowych.

Cała załoga podjęła zobowiązanie ukończenia robót i oddania linii całkowicie do użytku w dniu 27 kwietnia br., tj. 3 dni wcześniej niż przewidywał to oficjalny termin.

NOTATNIK PARTYJNY

UWAGA, PROPAGANDYŚCI GRZEGÓRZEK!

Zarząd Dzielnicowy ZMP Kraków — Grzegórzki zawiadamia, że w dniu 26 kwietnia 1954 roku o godz. 14 (a nie jak podano poprzednio o g. 10) w świetlicy ZD ZMP, ul. Basztowa 15, I piętro, odbędzie się seminarium z III tematu, tj.: „Droga narodów radzieckich od Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej do budownictwa komunizmu". Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

*

UWAGA, ZWIERZYNIEC!

Komitet Dzielnicowy PZPR Zwierzyniec zawiadamia, że w dn. 26 kwietnia 1954 r. o godz. 14 w sali posiedzeń KD, Al. Krasińskiego 18, odbędzie się narada wszystkich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych z instytucji, urzędów, zakładów pracy, spółdzielni usługowych i szkół. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

Również w dniu 26 kwietnia 1954 o godz. 14 w KD Zwierzyniec odbędzie się narada przewodniczących rad zakładowych.

*

UWAGA, ZMP-owcy DZIELNICY ZWIERZYNIEC!

Zarząd Dzielnicowy ZMP Kraków — Zwierzyniec zawiadamia wszystkich delegatów, że V Dzielnicowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza odbędzie się dziś, tj. w dn. 24. IV. 1954 r. o g. 9 w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Pl. WW. Świętych 3/4. Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

*

UWAGA, PODGÓRZE!

W dniu 28 kwietnia 1954 o godz. 9.30 w dużej sali KD PZPR Podgórze, Rynek Podgórski 1, II piętro, odbędzie się seminarium dla wykładowców szkolenia politycznego. Temat seminarium: 1) Walka o realizację podstawowego prawa socjalizmu w naszym kraju, 2) Sojusz robotniczo-chłopski naczelną zasadą polityki partii w okresie budownictwa socjalizmu.

*

UWAGA, GRZEGÓRZKI!

W dniu 26 kwietnia 1954 r. o godzinie 14 w sali KD PZPR Grzegórzki, ul. Dietla 90, II piętro odbędzie się seminarium dla wykładowców kursów podstawowych.

UWAGA, KOMITETY CZŁOKOWSKIE PSS!

Zakładowy Komitet Organizacyjny Uroczystości 1 Maja przy PSS zaprasza aktyw samorządowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Krakowie na

uroczystą akademię

dla uczczenia Międzynarodowego Święta Pracy 1 Maja, która odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia 1954 r. o godz. 10 w dużej sali Starego Teatru.

Ze sportu

W niedzielę I etap Biegów Narodowych

W niedzielę, 25 bm. odbędzie się na terenie całego kraju pierwszy etap Biegów Narodowych. Z 13 punktów startowych w Krakowie o godzinie 9 rano pobiegną sportowcy i młodzież celem uczczenia Święta 1 Maja i zdobycia norm na odznakę SPO czy BSPO.

ZS Budowlani startują na Krakowskich Błoniach, **ZS Kolejarz** i **AZS** — boisko przy ul. Grzegórzeckiej 1, **ZS Ogniwo** — boisko Ogniwa (treningowe), **ZS Spójnia** — boisko OWKS przy ul. Bronowickiej, **ZS Stal** — boisko k. s. Armatura w Łagiewnikach, **ZS Unia** — stadion Unii w Borku Fałęckim, **ZS Włókniarz** i **Start** — stadion przy ul. Parkowej 12.

Członkowie ZS Zryw biegać będą w Parku Jordana, na Błoniach i na placu przy ul. Skawińskiej.

Członkowie ZS AZS przy AM, ASP, PWSM, PWSA, WSWF startować będą na boisku przy ul. Grzegórzeckiej 24 a. Studenci ZS AZS przy AGH — na Małych Błoniach, a Politechniki — na boisku przy ul. Warszawskiej 24.

Członkowie k. s. Budowlani w Bronowicach Małych przeprowadzą Biegi Narodowe na własnym boisku o godz. 14.

*

Dziś o godz. 10 na stadionie Ogniwa odbędą się Biegi Narodowe studentów UJ z udziałem 1.200 młodzieży.

Biegi stanowią otwarcie dorocznej spartakiady studentów UJ w koszykówce, siatkówce, piłce nożnej, lekkiej atletyce, pływaniu i strzelectwie.

Po biegach w sobotę o godz. 14 i w niedzielę o tej samej porze na stadionie Włókniarza rozegrane zostaną poszczególne konkurencje.

KĄCIK racjonalizatora

Skończyć z marnotrawstwem drewna w budownictwie inżynieryjnym

Patrząc codziennie na stosy desek i bali na każdej budowli — desek i bali, pięknie poobrzynanych „do kantu", jednakowo szerokich na całej długości, nie spostrzegamy jak wielkie jest to marnotrawstwo. Nie wszyscy sobie zdajemy sprawę, że aby taką deskę równo „do kantu" obciąć, **trzeba zmarnować około 30 proc. drewna.** Powstałe w ten sposób odpadki zużywa się na opał, tyczki do pomidorów, do fabrykacji papieru oraz jako króciaki o małej wartości handlowej.

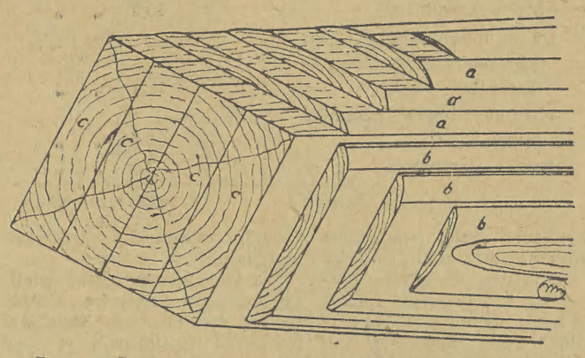

Rys. 1. Proponowany sposób przecierania drewna a) do deskowania wykopów; b) do deskowania betonu, na pomosty itp.; c) na ścianki szczelne, belki, krawędziaki itp.

W budownictwie inżynieryjnym przy deskowaniu wykopów ziemnych pod budowę kolektorów, ciągów kanalizacyjnych i wodociągowych używa się desek i bali obrzynanych, prostokątnych. Również w budownictwie mieszk niowym do budowy pomostów, rusztowań, torów pod taczki, deskowań stropów „Kleina" itp. używa się takich samych desek. Jak się okazuje przy tych wszystkich pracach co najmniej 1/3 desek obrzynanych można by z powodzeniem zastąpić deskami nieobrzynanymi o kształcie trapezowym (patrz rys. 1,a) lub obrzynanych częściowo (0,5 — 1 cm) tak, aby uzyskać równe krawędzie na całej długości deski (patrz rys. 1,b). Deski takie powinny zachować różne szerokości na obu końcach, zależnie od grubości kloca, z którego powstały. Zastosowanie desek nieobrzynanych w budownictwie przyniosłoby również poważne oszczędności w tartakach.

Dlaczego dotąd używano w budownictwie wyłącznie tarcicy obrzynanej? Jak wiadomo kierownik budowy składa w dziale zaopatrzenia zapotrzebowanie na tarcicę podając tylko odpowiednie grubości i długości a dział zaopatrzenia mechanicznie zamawia w PCD tarcicę obrzynaną.

Jak wprowadzić na budowach używanie desek nieobrzynanych, które, jak powiedzieliśmy, **przyniosą poważne oszczędności drewna?** Wydaje się, że najsłuszniejsza droga byłoby wydanie odpowiednich poleceń przez centralne zarządy używania przez podległe im przedsiębiorstwa 30—40 proc. desek nieobrzynanych w stosunku do ogólnego zapotrzebowania tarcicy przez dane przedsiębiorstwo. Tarcica obrzynana powinna być dostarczana na budowy tylko na wyraźne i odpowiednio umotywowane żądanie kierownika. **Użycie tarcicy nieobrzynanej powinno również wejść do planu rozwoju techniki.** Inspekcje zaopatrzenia, produkcji, kontrola techniczna powinna zwrócić uwagę na wszelkie nieuzasadnione stosowanie tarcicy obrzynanej na budowach i ściśle z sobą w tym kierunku współpracować.

Jakie oszczędności uzyskamy przez zastosowanie desek nieobrzynanych w budownictwie inżynieryjnym? Z rys. 2. widzimy, że 4 deski obrzynane o szer. 14 cm a długości 4 m i grubości 5 cm każda, dają razem powierzchnię 2,24 m² i objętość 0,112 m³. Te same nieobrzynane deski dadzą powierzchnię 4,64 m² i zastąpią objętość 0,232 m³, a więc o przeszło 100 proc. większą. Trzeba przede wszystkim podkreślić, że przez zastosowanie desek nieobrzynanych eliminujemy prawie zupełnie odpady, okorki i króciaki, które odtąd będą spełniały rolę pełnowartościowych desek i bali w budownictwie. Deseczki na opakowania będą mogły być produkowane z drewna o małych średnicach nieprzydatnego w budownictwie lub z płyt pilśniowych, które z kolei będą mogły być produkowane z odpadów przy robotach ciesielskich na budowie.

Oszczędności, jakie uzyska gospodarka narodowa dzięki zastosowaniu desek nieobrzynanych, idą w miliony złotych. Spróbujmy je wyliczyć. 1 m³ desek obrzynanych o grubości 5 cm możemy zadeskować 20 m² wykopu. Wartość 1 m³ desek obrzynanych dostarczanych na budowę wraz z dowozem, załadowaniem, wyładowaniem i generaliami wynosi 373,38 zł.

Do zadeskowania 20 m² powierzchni deskami nieobrzynanymi wystarczy 0,74 m³ tych desek. Cena 1 m³ desek nieobrzynanych wynosi 276,05 zł, czyli zadeskowanie 1 m² będzie kosztowało 204,27 zł. Oszczędność na 1 m³ desek wyniesie więc 169,11 zł.

Jeżeli przyjmiemy, że jedno zjednoczenie zużywa rocznie około 2.000 m³ desek i bali do robót ziemnych i pomocniczych to **oszczędność w tym jednym zjednoczeniu wyniesie 340.000 zł.**

W Krakowie jest kilka zjednoczeń wykonujących wykopy ziemne: Zjednoczenie Wodno-Inżynieryjne Bud. Przem., Zjednoczenie Robót Inżynieryjnych Bud. Miejskiego, Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych, Wojewódzkie Przeds. Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych, ZPB Huty im. Lenina. Wszystkie te zjednoczenia **powinny natychmiast rozważyć możliwości użycia desek nieobrzynanych** i zamówić odpowiednie ich ilości w PCD, aby w ten sposób skończyć z dotychczasowym marnotrawstwem drewna.

Inż. MICHAŁ DANIEL

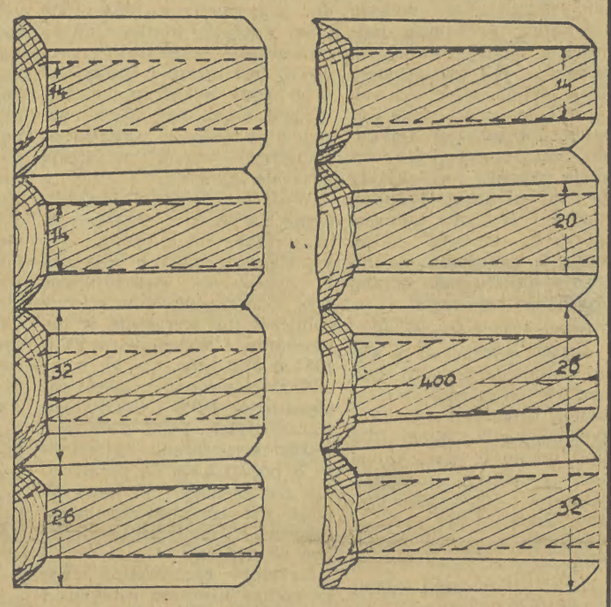

Rys. 2. Sposób łączenia desek nieobrzynanych. 4 deski obrzynane dają powierzchnię 2.24 m². Te same deski nieobrzynane dają pow. 4.64 m².

Powiatowe i Miejskie Komisje Usprawnienia Administracji Publicznej powinny ożywić swą działalność

Wytyczne II Zjazdu naszej partii stawiają poważne zadania również i przed administracją państwową.

Do roku 1955 koszty utrzymania administracji powinny ulec zmniejszeniu o 9 proc. w stosunku do roku 1953. Oczywiście, zadania te oznaczają, że każde ogniwo administracji publicznej powinno na swoim odcinku prowadzić walkę o obniżkę tych kosztów. Poważne zadania spoczywają tutaj na komisjach usprawnienia administracji publicznej, które zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 grudnia 1950 r. zostały powołane do życia przy wojewódzkich, miejskich i powiatowych radach narodowych. Działalność tych komisji polega na rozpatrywaniu projektów usprawnień administracji publicznej, zgłaszanych przez obywateli.

Niestety, nie wszystkie jednak prezydia MRN i PRN należycie troszczą się o pracę KUAP. Od kilku miesięcy nie przejawia żadnej działalności prezydium komisji przy MRN w Tarnowie i PRN w Nowym Targu. Dotychczasowe próby zainteresowania prezydiów tych rad narodowych pracą komisji, podejmowane przez Wojewódzką Komisję Usprawnień Administracji nie dały rezultatu. A, że zagadnieniom tym warto poświęcić uwagę świadczy chociażby projekt tow. Horowitza pracownika Wojewódzkiej Rady Narodowej pozwalający zaoszczędzić poważne ilości laku w skali ogólnopaństwowej. Tow. Horowitz przez dłuższy okres czasu zbierał pieczątki lakowe z nadchodzącej poczty. Następnie zebrany lak przetopił i uzyskał w ten sposób około 80 proc. pełnowartościowego laku, który może być użyty ponownie do lakowania kopert. Wojewódzka KUAP projekt ten uznała za słuszny i zarządziła zbiórkę laku z kopert, oraz przesłała projekt ten do Centralnej Komisji UAP w celu rozpowszechnienia go w skali ogólnopaństwowej. Wnioskodawcy przyznano nagrodę.

W przeciwieństwie do komisji w Tarnowie i Nowym Targu dobrą pracą wyróżniają się komisje w Olkuszu i Bochni. Wykazują one aktywną działalność i poszczycić się mogą znacznymi osiągnięciami.

Komisja przy PRN w Olkuszu często organizuje zebrania aktywu z terenu, na których analizuje się możliwości dalszych usprawnień. Rezultatem jej pracy jest szereg projektów, które zastosowano w praktyce. Np. Prezydium PRN rozprowadzało dotychczas okólniki w sposób mechaniczny do wszystkich gmin i miast bez względu na to, kogo one dotyczyły. Po usprawnieniu okólniki te otrzymują tylko ci, których one dotyczą, przynosząc dzięki temu znaczne oszczędności. Komisja w Olkuszu przyjmuje przeciętnie 4—5 projektów miesięcznie.

Komisja przy PRN w Bochni dzięki aktywnej pracy tow. Mączki i starannie przemyślanym planom pracy również posiada pokaźny dorobek. Z terenu pow. bocheńskiego zgłoszono szereg projektów z zakresu usprawnienia gospodarki finansowej, które przesłano do wykorzystania do Ministerstwa Finansów. Wiele projektów zastosowano już w praktyce. Członkowie komisji uczestniczą przy ustalaniu ilości etatów a zgłaszane projekty usprawniają znacznie pracę PRN.

Wszystkie komisje usprawnień administracji winny niezwłocznie uaktywnić swą pracę i włączyć się do szerokiego frontu walki o obniżkę kosztów utrzymania naszej administracji. Szczególną uwagę należy zwrócić na takie zagadnienia jak: likwidacja przerostów administracyjnych, komasacja pokrewnych funkcji, ścisłe sprecyzowanie zadań i zakresu działania poszczególnych jednostek organizacyjnych oraz ujmowanie czynności w regulaminy i instrukcje pracy, likwidację zbędnej sprawozdawczości, uproszczenie organizacji i techniki pracy, usuwanie marnotrawstwa czasu i materiałów itp.

WŁ. GŁOGOWSKI